

Biblioteka
U. M. K.
Toruń

128101



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**



**4
PUŁK PIECHOTY
LEGIONÓW**



LIBRA JAT PZADU
KOSZARY

№ 633
dnia 11-6-1920

693757

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
4-GO PUŁKU
PIECHOTY LEGJONÓW



Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

MAJOR ADAM LEWICKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



128101



ZBIORNICA
Kolekcji
Zbiornicy

D. 910/58

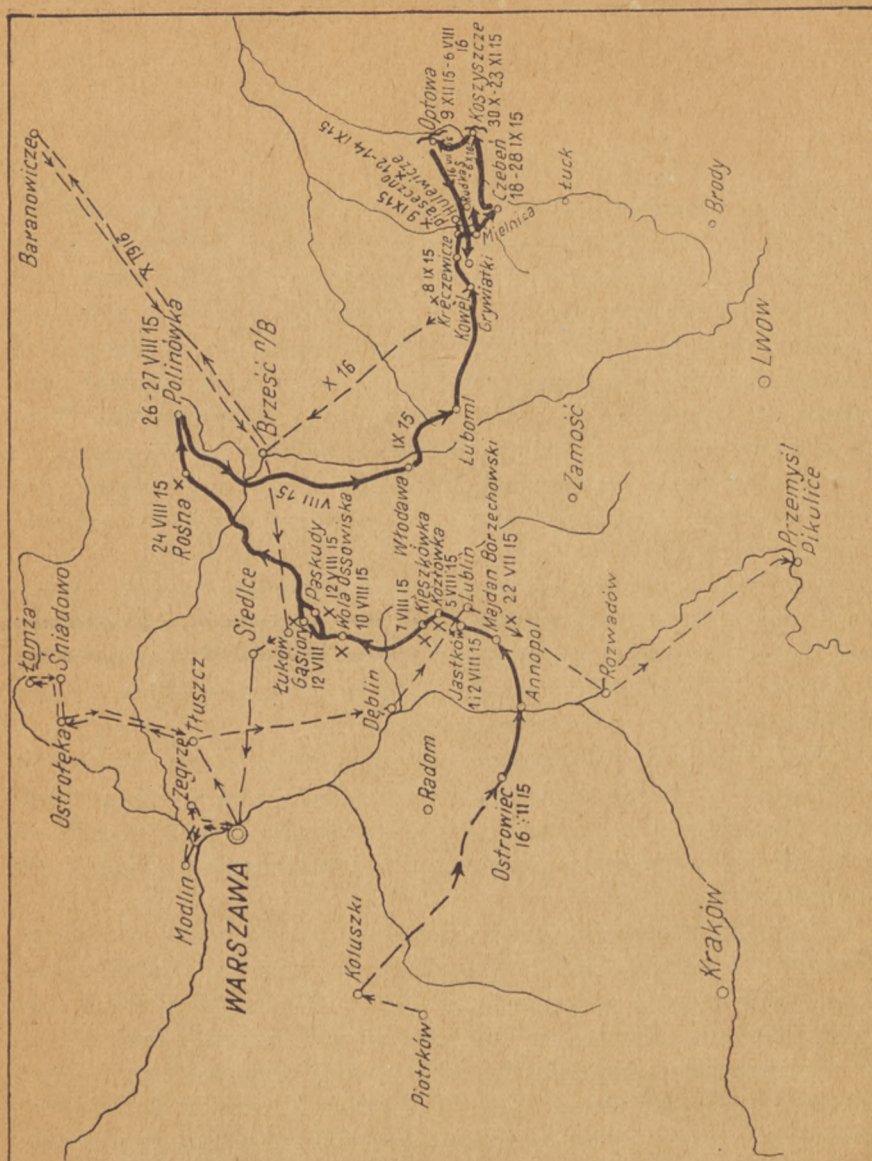
Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2

43.49/1946

Długą i ciemną noc niewoli, rozpościerającą się na ziemiach polskich po rozbiorach, rozjaśniały od czasu do czasu okresy, w których świtała Polsce jutrzienka swobody; były to okresy walk o niepodległość: powstanie Kościuszkowskie, Legjony, powstania Listopadowe i Styczniowe. W tych porywach do walki z prze-możną siłą zaborców kształtował się masowo duch żołnierza polskiego, odradzała się jego świetna tradycja. Wspomnienia dokonanych wówczas czynów wojennych i bohaterskich zmagania się z wrogiem żyły w pamięci pokoleń i odnawiały ciągle niezaspokojone marzenia o niepodległości, sny o własnej armji, o chorąg-wiach i orłach polskich. Sporą garść liści sławy do wieńca wawrzy-nowego świetnych czynów wojennych okresu powstań narodo-wych dorzucił 4-y pułk piechoty wojsk Królestwa Kongresowego. — owi słynni w bojach powstania Listopadowego „Czwartacy”. — Tradycja „Gysiaça Walecznych” żyła przez szereg lat w pamięci potomnych, oczekując swego ucieleśnienia.

Nadeszła wojna światowa, oddawna oczekiwana „wojna lu-dów”, o którą modlił się Mickiewicz, a wraz z nim wszyscy spragnieni niepodległości. Państwa, które rozebrały Polskę, stanęły do śmiertelnych zapasów w dwu wrogich sobie obozach. Nastąpiła dla Polaków pora czynu.

Niestety, niewielu było w narodzie zdolnych i przygotowa-nych do tej chwili. Ogół zasklepił się w szarżyźnie codziennych zajęć, w pracy nad utrzymaniem bytu. — Znalazł się jednak czło-wiek, który nie zawahał się “uderzyć w czynów stal”, podjąć cięż-kie brzemie odpowiedzialności wobec współczesnych i przyszłych pokoleń. Człowiek ten, to Józef Piłsudski. Czerpiąc doświadcze-nie z kart historii, zdaje on sobie jasno sprawę z tego, że niepodle-głości nie można uzyskać drogą targów i układów z zaborcami, że wolności nikt nam nie podaruje, lecz, że trzeba ją zdobyć siłą zbrojną i za cenę przelanej krwi. W myśl tej zasady już przed wojną organizuje i szkoli wojskowe oddziały Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, obok których powstają Druży-ny Strzeleckie, a po wybuchu wojny staje na ich czele i prowadzi je do walki o Polskę z Rosją, najgroźniejszym i najliczniejszym naszym najeźdźcą.



SZKIC MARSZÓW I BOJÓW

4 PUŁKU LEG POLSKICH (1914 - 1916)

—→ marsze
 ---→ przejazdy kol.

x - większe bitwy
 ~ wálki pozycyjne

Czyn ten budzi Polaków ze stanu chwilowego odrętwienia i obojętności. Powstają Legjony Polskie. Jednak intryga Austrii nie dopuszcza do zjednoczenia tworzonych wtedy oddziałów na jednym terenie i pod wodzą ich Twórcy. Legjony rozdzielone na dwie części: I brygada walczy w Kongresówce pod dowództwem Komendanta, II brygada na Węgrzech i w Karpatach, podporządkowana Komendzie Legjonów. Próżne były jednak nadzieje rządu austriackiego, że rozdział ten potrafi poróżnić oficerów i szeregowych obu brygad i w ten sposób osłabić siłę moralną Legjonów Polskich. Nie mogło być wszakże mowy o zasadniczych różnicach między ludźmi, którzy przelewali swą krew dla tej samej idei.

Żywym dowodem tych nastrojów był 4-y pułk Legjonów Polskich, który, związany swem pochodzeniem z II brygadą, przeżyciami i ideologią z I brygadą, stał się łącznikiem pomiędzy temi dwiema brygadami, nieznającymi się i walczącymi na odległych od siebie frontach. Pułk ten, noszący z dumą przypadek mu szczęśliwym zrządzeniem losu miano „Czwartaków“, podjął śmiało sławną tradycję „Tysiąca Walecznych“, ślubując dołożyć wszelkich starań, by stać się godnym ich następcą.

Plan utworzenia 4-go pułku Legjonów Polskich sięga jesieni 1914 roku, kiedy to zaczątkiem pułku miał być bataljon kapitana Galicy, noszący nawet przejściowo nazwę I bataljonu 4-go pułku. Brak jednak znaczniejszej ilości ochotników, wywołany zajęciem większej części Galicji przez wojska rosyjskie i nikłym wynikiem werbunku w Królestwie Polskiem, tudzież konieczność uzupełnienia już walczących pułków, powodują, że bataljon ten został urzędowo nazwany bataljonem uzupełniającym Legjonów Polskich, a sformowanie 4-go pułku chwilowo odłożone.

Dopiero w marcu 1915 roku, po zakończeniu zimowego okresu walk II brygady, kiedy jej oddziały znalazły się na odpoczynku w Kołomyji, myśl utworzenia brakującego 4-go pułku (dotąd istniały pułki piechoty 1-y, 2-i, 3-i i 5-y) znajduje swe urzeczywistnienie. Wskutek przejścia organizacji pułków piechoty z czterobataljonowej na trzybataljonową, zwalnia się w II brygadzie pewna ilość kadr, potrzebnych dla sformowania nowego pułku. Zawiązkiem 4-go pułku staje się słynny ze swej brawury i krwawych walk IV bataljon 2-go pułku, uzupełniony częściami bataljonów II/2-go pułku i II/3-go pułku. Pierwszy rozkaz Komendy 4-go pułku nosi datę 18 marca 1915 roku. Praca jednak nad organizacją pułku zaczyna się dopiero na terenie Królestwa Polskiego, po przeniesieniu tam Komendy Legjonów i Komendy 4-go

pułku. Dnia 8 maja wychodzi rozkaz Komendy Legionów, nakazujący formowanie 4-go pułku i powierzający tę pracę wraz z dowództwem pułku podpułkownikowi Bolesławowi Roji, słynnemu dowódcy IV bataljonu 2-go pułku Legionów Polskich.

Dotychczasowy szkielet pułku wypełniają ochotnicy z bataljonów zapasowych kapitanów Galicy, Sikorskiego i Terleckiego. Zaczyna się gorączkowa praca nie tylko nad organizacją i wyszkoleniem pułku, lecz także w kierunku zjednoczenia i zgrania różnorodnych żywiołów, wchodzących w jego skład. Dawni żołnierze II Brygady, pochodzący z różnych okolic Polski, rekruci z Królestwa Polskiego, Podhalanie i Rusini, mieszczanie i chłopci, robotnicy i inteligenci — wszyscy łączą się w zwartą, wspólną ideą owianą całość, wnosząc do pułku różne swoiste wartości moralne i cechy duchowe. Zjednoczenie to ułatwia niezmiernie historyczna nazwa pułku, pociągająca za sobą przejęcie się wszystkich oficerów i szeregowych świetną tradycją bohaterów z pod Olszyny, tudzież sama postać dowódcy, podpułkownika Roji, nacechowana niespożytą energią i silną indywidualnością.

Po dwu miesiącach szkolenia pułk uzyskuje pełną gotowość bojową. W skład pułku wchodzi trzy bataljony: I pod dowództwem kapitana Andrzeja Galicy, II bataljon kapitana Franciszka Sikorskiego i III — kapitana Edwarda Szerauca, oraz oddział pionierski. W dniu 15 lipca 1915 roku w Piotrkowie po połowej Mszy Św. i defiladzie, następuje dla pułku ważny i tak bardzo upragniony moment — wyjazd na front.

BOJE W 1915 ROKU

Ofensywa letnia. — W czasie, kiedy 4-y pułk wyruszał na front, rozwijała się w całej pełni wielka ofensywa państw centralnych na wschodnim teatrze wojny. Wojska rosyjskie, poniosłszy klęskę i nie czując się na siłach stawienia zdecydowanego oporu, cofały się nieustannie, lecz planowo na wschód. W pościgu tym brała udział I brygada; obecnie miał do niej dołączyć i 4-y pułk.

Dnia 16 lipca pułk przybywa transportem kolejowym do Ostrowca, skąd uciążliwym marszem pieszym zdąża w kierunku linii bojowej przez miejscowości: Denków, spalony Ożarów, Księżomierz, Urzędów, Ludwinów, Kłodnicę Dolną, Kazimierzów i Borzechów. Pod Urzędowem dnia 19 lipca pułk przechodzi w skład grupy Legionów, pod rozkazy Komendanta Józefa Piłsudskiego i nawiązuje pierwszą nie porozumienia z I brygadą, z którą ma odtąd współdziałać przez dłuższy okres czasu.

Dnia 22 lipca pułk przyjmuje swój pierwszy chrzest ogniowy w natarciu na Majdan Borzechowski. Do poważniejszej walki nie doszło, gdyż nieprzyjaciół nie przyjął boju i cofnął się pośpiesznie przed samym szturmem. W potyczce tej miał pułk pierwszych 10 rannych.

Po kilkudniowym pobycie w odwodzie grupy Legionów w lesie pod Czołną, pułk maszeruje przez Teresin i Uniszowice i staje wieczorem dnia 30 lipca pod Jastkowem. Rosjanie okopali się na wzgórzach około Józefowa i na całej linii Jastków — Snopków na południowym brzegu rzeki Ciemięgi. Po raz pierwszy staje przed pułkiem ciężkie zadanie: natarcie frontalne na silnie umocnioną i odrutowaną pozycję nieprzyjacielską. O świcie dnia 31 lipca oddziały wyruszają do natarcia celem zajęcia stanowisk wyjściowych. Mimo silnego ognia broni ręcznej, karabinów maszynowych i artylerji przeciwnika bataljony pierwszej linii I i III dzielnie posuwają się naprzód i okopują się w odległości od 600 do 200 metrów przed pozycją rosyjską, nawiązując łączność na prawo z 5-ym, na lewo z 1-ym pułkami I brygady. Szturm wyznaczono na godzinę 19 minut 20. Po krótkim i, jak się okazało, mało skutecznym przygotowaniu artyleryjskim, kompanje ruszają do ataku. Podnieceni obecnością sławnych już wówczas pułków I Brygady, oraz pomni tradycji swych poprzedników z pod znaku Bogusławskiego, Czwartacy prą niepowstrzymanie naprzód, nie zważając na gwałtowny ogień i bardzo ciężkie straty. Patrole bojowe, prowadzone przeważnie przez oficerów, jak chorążowie Otto, Wroński, Wyczalkowski, Majkuciński, Mański i inni, podchodzą pod same okopy, usiłując przeciąć niezniszczone ogniem artylerji druty. Uporczywa walka przeciąga się do nocy, mimo jednak wielkiego męstwa i pogardy śmierci nacierających, tudzież wprowadzenia w bój 6-ej i 7-ej kompanij z odwodu pułku, nie udaje się Czwartakom przełamać linii rosyjskiej. Pod osłoną nocy wycofują się oddziały pojedynczo na pozycje wyjściowe. Dnia następnego o godzinie 11 ponowiono szturm na całym odcinku. Jednakże i tym razem bezskutecznie. Dopiero w nocy z 2 na 3 sierpnia Rosjanie wycofali się, unikając następnego szturmu.

W tej trzydniowej bitwie pułk stracił około 70 zabitych i zgorą 200 rannych, zdobywając sobie, wzamian za męstwo i przełaną krew, uznanie ze strony Komend Korpusu i Legionów Polskich, tudzież współwalczących oddziałów I brygady.

Z pośród licznych w tym boju przykładów męstwa i poświęcenia zasługuje na specjalne wyróżnienie bohaterski czyn chorążego Janusza Rolińskiego, który, mimo otrzymanej rany, prowa-

dzi dalej swój oddział do szturm. Zagrzewając swych podwładnych osobistym przykładem, ginie on śmiercią walecznych pod drutami pozycji nieprzyjacielskiej.

Nieustępliwość i pogardę śmierci, jakie cechowały Czwartaków w tym boju, charakteryzuje wyjątek z rozkazu komendy pułku z dnia 3 sierpnia:

„...zwracam się z najgorętszą prośbą do wszystkich oficerów, szarż i żołnierzy, aby się więcej oszczędzali i by się okopywali“.

Począwszy od dnia 3 sierpnia, pułk maszeruje w pościgu za nieprzyjacielem, który znaczy swój odwrót łunami palonych wsi i miasteczek. Wśród drobnych walk i potyczek, jak pod Kozłówką, którą zdobył II bataljon, biorąc do niewoli 11 jeńców w tym jednego kapitana, lub pod Kierzkówką, gdzie wzięto ponownie kilkudziesięciu jeńców, pułk przekracza w dniu 10 sierpnia Wieprz pod Łysobykami i tego samego dnia energicznym natarciem wyrzuca nieprzyjaciela z Woli Ossowińskiej, ratując wieś od spalenia. W dalszym marszu w kierunku na Wysokie Litewskie pułk stacza jeszcze kilka potyczek, z których na wyróżnienie zasługuje brawurowe, nocne natarcie kompanji kapitana Nowakowskiego pod Raśną, uwieńczone zdobyciem okopów rosyjskich.

W dniu 27 sierpnia 4-y pułk osiąga wieś Polinówkę na północ od Brześcia nad Bugiem. Z tą chwilą kończy się pierwszy okres walk pułku, będący dla Czwartaków prawdziwą szkołą wojenną. Z trudów bitewnych i marszowych tego okresu Czwartak wychodzi zahartowany duchowo i fizycznie; z nowozaciężnego ochotnika staje się starym żołnierzem.

Dzielność grupy Legjonów, wykazana w tym okresie, znajduje swe wyróżnienie w rozkazie komendy 4-ej armji austriackiej z dnia 27 sierpnia :

„Podległym mi oddziałom Polskich Legjonów wyrażam za ich w ostatnich walkach okazaną wprost znakomitą postawę, dziarskość i celową dyscyplinę wojskową pochwalne uznanie Komendy Armji.

Rozkaz ten należy ogłosić wszystkim oddziałom armji“.

Walki zaczepne na Wołyniu. Po zajęciu Brześcia nad Bugiem przesunięto grupę Legjonów marszem pieszym w rejon Kowla, gdzie położenie wojsk austriackich stawało się z dnia na dzień trudniejsze. -- Wychodząc z założenia, że bagnisty obszar Polesia uniemożliwia wszelkie poważniejsze operacje wojenne, Austriacy zostawili tu jedynie słabe ubezpieczenia. Rosjanie natomiast rzucili w te strony znaczne siły piechoty z dywizją kawalerji i rozpo-

częli działania zaczepne, zagrażając poważnie Kowlowi i jego ważnym połączeniom kolejowym z Brześciem i Chełmem.

W ciągu 10 dni, od 27 sierpnia do 6 września, pułk wykonywał około 300 kilometrowy marsz przez Ogrodniki, Sławatycze, Włodawę, Luboml i Maciejów i w południe dnia 6 września wkracza do Kowla. Miasto to staje się punktem wyjściowym nowego okresu działań wojennych pułku.

Działania te noszą, zwłaszcza w początkach, wybitny charakter walk partyzanckich, a to ze względu na szczupłość sił, niewspółmierną w stosunku do wielkości obszaru, tudzież ogromne trudności terenowe. — Oddziały muszą walczyć w małych związkach, bez łączności, narażone na niebezpieczeństwo otoczenia i zdradę miejscowej ludności. — W tych walkach, prowadzonych rzadko przez całe bataljony, przeważnie zaś przez kompanje, a nawet plutony i patrole — dowódcy wykazali dużą inicjatywę, samodzielność, szybkość i śmiałość decyzji, szeregowi zaś ogromną wytrzymałość fizyczną, siłę moralną i niczem niezachwianą odwagę.

W czasie od 8 do 12 września 4-ty pułk, z przydzielonym 5-ym szwadronem 2-go pułku ułanów Legjonów i baterją austriacką, oczyszcza wraz z I brygadą znaczną część kraju od Kowla po rzekę Stochód, wśród licznych mniejszych walk i potyczek, wyrzucając oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej za rzekę na przestrzeni od Zajaczówki do Janówki. — Uwieńczeniem tej tak owocnej działalności pułku było zdobycie przez II bataljon w dniu 12 września miejscowości Hulewicz, leżącej na wschodnim brzegu Stochodu. Miejscowość ta staje się widownią trzydniowego zaciętego boju, toczzonego ze zmiennem szczęściem.

O świcie dnia 15 września wśród mgły porannej i oparów, zalegających podmokłą dolinę Stochodu, następuje niespodziane, gwałtowne natarcie piechoty i kawalerji rosyjskiej. — Rosjanie, podprowadzeni niepostrzeżenie przez miejscowych chłopów bezpośrednio pod stanowiska kompanji, przechodzą od razu do szturmów, usiłując otoczyć i zniszczyć obsadę Hulewicz, składającą się z 5-ej i 6-ej kompanij, oraz oddziału karabinów maszynowych. Oddziały, zaskoczone z trzech stron, bronią się dzielnie i wkońcu, ulegając przemocy, przeprowadzają pomyślnie, choć z dużymi stratami, bardzo utrudniony odwrót za rzekę, gdzie skutecznie powstrzymano dalsze posuwanie się wroga. Podczas przeprawy przez liczne odnogi i bagna Stochodu ucierpiała najwięcej 6-a kompanja i karabiny maszynowe, osłaniające odwrót.

W ciągu dwóch następnych dni pułk pod osobistym dowództwem pułkownika Roji, podejmuje energiczne przeciwnatarcia, które doprowadzają do ponownego zajęcia utraconych stanowisk.

Bój ten przysporzył pułkowi nowe straty: padł waleczny, ogromnie lubiany podporucznik kniaź Tęcza Kondycki, zginęło kilkudziesięciu szeregowych. Bohaterską też i przykłądną śmiercią, jak na Czwartaków przystało, zginęli dwaj dzielni podoficerowie: sierżant Kozub i plutonowy Kohlhoffer z garścią bezimiennych szeregowców. Otoczeni wraz z patrolem przez przeważające siły czerkiesów, widząc niemożliwość ratunku, wybierają raczej śmierć niż niewolę. Bronią się wraz z patrolem do upadłego. A kiedy polegli wszyscy szeregowi z wyjątkiem dwu rannych, którzy cudem ocaleli — oparci plecami o siebie giną, walcząc do ostatniego tchnienia. Znalezione na pobojowisku trupy świadczyły wymownie, jak zacieklą była ta obrona.

Oczyszczenie terenu od Kowla po Stochód, z oddziałów nieprzyjacielskich, zajęcie i utrzymanie 32 kilometrowej linii frontu od Hulewicz przez Rudkę Sitowicką i Kaszówkę, aż do Janówki — oto bujny plon 8 dniowych walk 4-go pułku w tym okresie. — Zasługi grupy Legionów w tej akcji podkreślają dwa rozkazy pochwalne komendanta 4-ej armji austriackiej i naczelnego dowództwa :

„Przy oczyszczaniu bagnisk na północy-wschód od Kowla, Polskie Legjony rozwiązały powierzone im zadanie w sposób wprost znakomity. — W uporeczywych walkach często przeciw przeważającym siłom nieprzyjacielskim umiało kierownictwo nawet w najdrobniejszych oddziałach zawsze zwycięsko postępować naprzód, a szeregi legjonowe co do wytrzymałości fizycznej uczyniły wszystko co leży w ludzkiej mocy“.

oto bezstronne słowa uznania, wyjęte z rozkazu naczelnego dowódcy wojska austriackiego.

Obrona pozycji pod Koszyszczami. Wielka ofensywa państw centralnych zakończyła się w obszarze Kowla zajęciem linii Stochodu i Styru. — Następuje okres walk o utrzymanie tych pozycji. — Pułk 4-y zajmuje początkowo odcinek pod wsią Czeben nad Styrem, już jednak 26 września zostaje przerzucony przez Kolki na wschodni brzeg Styru pod miejscowość Koszyszcze, gdzie front austriacki zaczął się chwiać pod naporem kontrofensywy rosyjskiej.

Dnia 30 września pułk obsadza dwoma bataljonami pozycję. Słabe i płytkie okopy, biegnące częścią skrajem polany leśnej, częścią lasem, brak przeszkód z drutu kolczastego, oraz przedpole małe i pokryte — wielce utrudniają obronę. W nocy z 30 września

na 1 października zaczyna się szereg nieustannych ataków rosyjskich, trwających do dnia 3 października. Wszystkie jednak szturm zostały krwawo odparte; setki trupów i rannych zaległy przedpole. Na skutek ogromnych strat Rosjanie zmuszeni byli zaprzestać ataków, a nawet opuścić swe pozycje wyjściowe. Jednak już 7 października okopy Czwartaków ponownie stają się celem zaciekłych szturmów, trwających do 9 października. Również i te usiłowania rozbiły się o twardą i ofiarną postawę 4-go pułku. Nacierająca na tym odcinku żelazna dywizja odeska, wślawiona wzięciem Łucka, musiała dać za wygraną i zaprzestać bezowocnych krwawych wysiłków. Ofensywa rosyjska została powstrzymana. Jeszcze raz w ciągu dnia i nocy 20 października Rosjanie próbują przełamać odcinek 4-go pułku, jednak i tym razem krwawo odparci, wyczerpani przechodzą do obrony. Front ustala się. Działania wojenne nabierają charakteru walki pozycyjnej.

Trwa jednak bez przerwy walka ogniowa, zwłaszcza artylerji. Z dnia na dzień przybyszą nowe krzyże brzozone na pięknym ementarzyku Czwartackim. Jednostajność codziennej obustronnej strzelaniny przerywały od czasu do czasu walki mniejszych oddziałów zwiadowczych. Do najładniejszych epizodów należy wypadek kapitana Bończy-Uzdowskiego i podchorążego Bolesława Ostrowskiego, którzy na czele swych patrolów dotarli aż pod pozycje artylerji nieprzyjacielskiej, biorąc do niewoli jednego oficera i 20 szeregowych.

Walki pod Koszyszczami stanowią w historii 4-go pułku ważny moment. W tych walkach Czwartacy złożyli po raz pierwszy dowody, że potrafią nie tylko z brawurą, jak pod Jastkowem, nacierać lub zwalczać skutecznie wroga w działaniach partyzackich na szerokim froncie, jak pod Hulewiczami, — lecz również, gdy zajdzie potrzeba, bronić twardo, ofiarnie i skutecznie powierzonego im odcinka. — Świadczą o tem podziękowania, jakie otrzymał pułk od wyższych dowódców austriackich, dowódców korpusu, dywizji i brygady, świadczą liczne mogiły czwartackie, wśród których nie brak i oficerskich, jak porucznika Klisiewicza i chorążego Szumskiego.

Świadkiem i współuczestnikiem walk 4-go pułku w tym czasie był 5-y pułk Legjonów. Wspólne trudy i przeżycia wojenne połączyły Czwartaków z „Zuchowatymi“ węzłem szczerzej przyjaźni, która przetrwała poza okres rozbitcia Legjonów.

W dniu 21 listopada pułk, zluzowany przez Beliniaków, serdecznie żegnany przez „Zuchowatych“, po defiladzie przed Komendantem Piłsudskim odchodzi na nowy odcinek.

DZIAŁANIA 1916 ROKU.

Pozycje pod Optową i życie wewnętrzne pułku. — Przez Kolki, Lisowo i Wolczek pułk zdąży pod Kościuchnowkę, teren niedawnych, zaciekłych walk, w których sławą okryła się druga grupa Legjonów Polskich. — Na pozycji tej przebywa pułk do 8 grudnia, przyczem żołnierze cierpią dotkliwie w nieprzygotowanych do dłuższego pobytu okopach od ciągłych deszczów, błota i przymrozków.

Zmieniony przez oddziały niemieckie, pułk przechodzi w dniu 9 grudnia na nowe pozycje pod Optową. Rozpoczyna się zgorą półroczny okres regularnej wojny pozycyjnej bez żadnych działań zaczepnych z obu stron. Zaczyna się żmudna praca nad rozbudową pozycji według wzorów z frontu zachodniego. Powstaje sieć rowów strzeleckich, odzianych drzewem i workami z piaskiem, labirynt rowów łącznikowych, okopy rynglowe, nieprzebyte zapory z drutu kolczastego, pola minowe, schrony przeciwko ciężkiej artylerji i wygodne mieszkania — ziemianki. — Po raz pierwszy Czwartacy, nie wyłączając starych żołnierzy z brygady karpackiej, posiadają tak silne i nowoczesnie urządzone stanowiska. — Wysunięte na kilkaset metrów naprzód placówki i czujki, zaopatrzone w telefony i dzwonki alarmowe, dają pewność zupełnego bezpieczeństwa. — Jedynie nieszkodliwa strzelanina artyleryjska, oraz częste potyczki patrolów między pozycjami przypominają, że wojna trwa w dalszym ciągu.

Z szeregów dzielnych dowódców patrolów wyróżnili się bravurą i szczególną umiejętnością podchodzenia podporucznicy Ostrowski i Prosołowicz, oraz chorąży Kiesler, którzy podsuwali się niejednokrotnie pod same okopy rosyjskie i brali z ręce jeńców. — Niemniej odważnie, choć może nie tak umiejętnie poprowadził patrol w dniu 26 lutego 1916 roku sam dowódca pułku, pułkownik Roja, chcący osobiście zbadać pozycje rosyjskie. — Pod samymi pozycjami nieprzyjacielskimi został spostrzeżony i pozaciętej walce, w której otrzymał postrzał w rękę i stracił jednego z najdzielniejszych podoficerów, wycofał się do okopów.

Czas wolny od służby na ubezpieczeniach i pracy nad ciągłym ulepszaniem technicznym odcinka poświęcają oddziały na podniesienie poziomu wyszkolenia i działalność w dziedzinie kulturalno-oświatowej. — Powstają szkoły: podoficerska, prowadzona przez kapitana Zalaufa, rekrutów — porucznika Sikorskiego, patrolowców — przez kapitana Nowakowskiego i sanitarna — przez d-ra Sternberga. Żywą działalność rozwijają biblioteki

bataljonowe i kompanijne. — Podporucznik Krudowski organizuje chór pułkowy, sierżant Nimeczuk urządza dla wiary przedstawienia kinematograficzne w okopach pod gołym niebem, plutonowy Dalewski i szeregowiec Markowski są redaktorami, autorami, wydawcami i drukarzami w jednej osobie „Relutona” i „Obijaka”, czasopism ilustrowanych, tchnących isticie czwartackim humorem. — Kwitną też sztuki piękne: poezję reprezentują Orkan, Gwiżdż, Relidzyński i Teslar, malarstwo Wodzinowski, Czechowski i de Laveaux, sztukę Dramatyczną Kosiński, architekturę projektodawca „Rejowego Osiedla” major inż. Galica.

Rozwija się w całej pełni sport, a szczególnie najpopularniejsze jego gałęzie: piłka nożna, strzelectwo i tennis. — Specjalnie drużyna piłki nożnej, złożona z graczy, przygodnie w pułku zebranych, święci triumfy w zawodach, rozgrywanych z innymi pułkami Legionowemi.

Również dziedzina organizacji społecznej nie pozostaje w zapomnieniu. — Ruchliwą czynność wykazuje Kasa Zapomogowa pułku, utworzona na wniosek lekarza pułkowego d-ra Emila Bobrowskiego. — Szerzenie oszczędności wśród oficerów i szeregowych, spora kwota zapomóg, wypłacona żołnierzom i rodzinom poległych, oraz znaczne sumy, łożone na cele kulturalno-oświatowe pułku — to owoce działalności tej tak pożytecznej instytucji.

Najważniejszym jednak dorobkiem z tego okresu jest skryształizowanie się odrębnego charakteru pułku w oparciu o dawną tradycję. Wykazane w przebytych bojach cnoty żołnierskie, wysoki poziom ideowy, rewolucyjny pęd do niepodległej, wielkiej Polski, a w niej do szczęścia wszystkich warstw Narodu, z drugiej zaś strony młodzieńczy humor, beztroska i koleżeństwo — oto cechy, które pozwalają żołnierzom 4-go pułku bez wstydu nosić dumne miano „Czwartaków”. Najpopularniejszą pieśnią, a zarazem marszem uroczystym pułku, staje się pieśń, „Górą Czwartacy”:

*„Górą Czwartacy, oto bracia szczere nasze hasło,
Wszakże nie z pychy my to hasłem zwiem,
Lecz niechby tego zaraz sto piorunów jasnych trzasło,
Ktoby zapomnieć chciał o hasle tem.*

*Wszak Czwartakami pułk ten nazywano,
Co pił za czterech, za ośmiu się bił,
Nam się w polowie dzisiaj, bracia, to należy miano —
Choć się nie bijem, pijem czasem, by się bój choć śnił. —*



*Naprzód Czwartacy, oto odzem jest na nasze hasło,
Nas, co podjęlim walk o wolność znój —
I by wróg wiedział, że męstwo polskie jeszcze nie zgasło
Idziemy śmiało na najkrwawszy bój. —*

*Bo duch „Walecznych Tysiąca“ w nas żyje
Ideal dla nas: im równymi być.
Aby świat wiedział, że się Polak dziś tak samo bije,
Tak, jak przed laty zwykł był tego swego wroga bić“.*

Słowa te są na ustach wszystkich zarówno przy każdej uroczystości, jak i w boju, niecąc poczucie wysokiej godności i pobudzając ambicje Czwartaków do wielkich czynów i poświęceń.

Jednem z najważniejszych zdarzeń na pozycji pod Optową był pierwszy, uroczysty obchód rocznicy powstania pułku, święcony w dniu 29 maja. W uroczystości tej wzięli udział: Komendant Piłsudski, dowódcy i delegacje pułków Legjonów, chór sąsiadujących z 4-ym pułkiem Węgrów, tudzież zaproszeni z głębi kraju goście, a wśród nich, dostoyny ksiądz biskup Władysław Bandurski. Zjazd ten między innemi, był pierwszą próbą nawiązania bliższych stosunków między wszystkimi pułkami Legjonów polskich.

Odrót z pod Optowej i pozycja pod Rudką Miryńską. — W tym czasie w czerwcu 1916 roku następuje generalna ofensywa rosyjska, prowadzona przez carskiego generała Brusilowa. Po znacznych powodzeniach, odniesionych przez Rosjan na południu, w obszarze Łucka, przyszła kolej na wysunięty półkolem w kierunku wschodnim odcinek Legjonów Polskich.

Już na początku lipca daje się odczuć ożywiona działalność patrolów nieprzyjacielskich na przedpolu pozycji. Silne ostrzeliwanie okopów pułku, trwające od świtu 4 lipca, wróży bliski szturm. Przypuszczenia te potwierdzają jeńcy, wzięci tego samego dnia przez patrol pod dowództwem podporucznika Ostrowskiego. Według ich zeznań do ataku na pozycje legjonowe idzie 100-a dywizja rosyjska (pułki 397-y, 398-y, 399-y i 400-y) mając za sobą jeszcze znaczne odwody.

O godzinie 17 rozpoczyna się atak. Po spędzeniu placówek Rosjanie całemi masami uderzają na okopy. Lecz niedarmo pułk pracował pół roku nad budową i umocnieniem pozycji. Nietknięte pod ogniem artylerji rozległe przeszkody z drutu kolczastego wstrzymują pędzące na oślep tyraljerki rosyjskie, ogień piechoty i karabinów maszynowych ze stanowisk flankujących sieje znisz-

czenie. O godzinie 20 atak został krwawo odparty na całym odcinku. Przy blasku płonącego lasu i wśród jęku pozostawionych przez Rosjan rannych, patrole wysłane przez bataljony zajmują dawną linię placówek. Pułkownik Roja, kierowany czwartacką fantazją, nakazuje orkiestrze grać na placówkach, przed chwilą odebranych, w obliczu wroga, czającego się w odległości 200 metrów, na znak zwycięstwa, oraz dla podniesienia ducha i rozweślenia swych wiarusów.

Przez dzień następny na odcinku pułku panował złowróżebny spokój. Pod wieczór prawoskrzydłowy I bataljon zagina skrzydło, obsadzając okopy ryglowe. Dzieje się to na rozkaz naskutek położenia, wytworzonego na prawem skrzydle odcinka Legionów Polskich, pod Polską Górą.

W dniu 5 lipca Rosjanie ponowili ataki z jeszcze większą gwałtownością. Zacięta walka rozgorzała na całym odcinku, szala zwycięstwa przechylała się ponownie na korzyść pułku. Nacierające fale piechoty rosyjskiej kładły się pokotem na polach minowych i wśród przeszkód drucianych. I wtedy, w decydującym momencie, w najgorętszym wirze walki, przychodzi rozkaz do odwrotu. Nie było chwili do stracenia, gdyż pułk oskrzydłony z prawej strony, niebawem mógł być zupełnie odcięty. Dla powstrzymania nieprzyjaciela i osłony odwrotu pozostawiają bataljony po jednej kompanji, reszta wycofuje się pośpiesznie, wywalczając sobie bagnetem przejście przez zastępujące jej drogę szeregi rosyjskie. W ten sposób, dzięki ofiarnej postawie pozostałych kompanij, okupionej ciężkimi stratami, udaje się pułkowi oderwać od nieprzyjaciela. Najwięcej ucierpiała: 11-a kompanja, z której jedynie podporucznik Jażdżyński z 4 szeregowymi zdołał się przebić, oraz 5-a kompanja, która w zacieklej obronie straciła w zabitych, rannych i wziętych do niewoli większość swego stanu szeregowych i wszystkich oficerów, wśród nich swego dowódcę, dzielnego i powszechnie lubianego kapitana Zulaufa.

W ciągu nocy i przez cały dzień 7 lipca pułk przeprowadza regularny odwrot. Grupa Legionów osłania, jako straż tylna cofające się korpusy. Trudne to zadanie pułk wypełnia znakomicie i odpiierając natarcia nieprzyjacielskich straży przednich, oraz zagony mniejszych oddziałów kawalerji, mija Maniewicze i Nową Rudę i przekracza, jako ostatni oddział, most na Stochodzie pod Wielkim Obzyrem.

Po tych tak ciężkich walkach odchodzą pułki legjonowe dnia 10 lipca na odpoczynek do Czeremosznej. W dniu 15 lipca odbył się przegląd Legionów Polskich, tudzież defilada przed generałem

niemieckim Bernhardim. Postawa żołnierza legjonowego, który przebył tyle bitew i trudów wojennych zaimponowała generalowi. „*Jest to świetna piechota*“, wyraził się po ukończeniu defilady — a w następstwie tego już na drugi dzień pułki odeszły na linję bojową.

Rozpoczyna się nowy, z górą półtoramiesięczny okres walk pozycyjnych, a zarazem ostatni epizod wojenny w dziejach 4-go pułku Legjonów Polskich. Od dnia 16 lipca do 28 września pułk zajmuje pozycję w okolicach, dobrze sobie znanych z pamiętnych walk we wrześniu 1915 roku, a mianowicie — początkowo nad Stochodem w rejonie Sitowicz i Rudki Sitowickiej, następnie po nakazaniem zgóry cofnięciu frontu, nad Stawokiem pod Rudką Miryńską.

Najważniejszym wypadkiem bojowym z tego czasu jest atak rosyjski, przeprowadzony w dniu 3 sierpnia na III prawoskrzydłowy bataljon pułku i sąsiadujący z nim 99-y pułk austriacki. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem udało się Rosjanom zdobyć okopy 99-go pułku, wskutek czego i 4-y pułk zmuszony był cofnąć się około 2 kilometry wtył w gwałtownym ogniu artylerji i karabinów maszynowych. Rychło jednak zebrano odwody i rozpoczęto przeciwnatarcie. Czwartacy nie pozostają wtył. Wzmocnieni bataljonem Bawarczyków, prowadzeni osobiście przez pułkownika Roję, odzyskują w ciągu pół godziny utracone okopy, wyprzedzając znacznie posuwających się powoli Niemców i unikając spóźnionego, huraganowego ognia zaporowego artylerji rosyjskiej. W walce tej pułk poniósł stosunkowo nieznaczne straty. Z oficerów padł dzielny porucznik Rudolf Udałowicz.

Pozycje pod Rudką Miryńską, aczkolwiek ani tak wygodne, ani bezpieczne, jak stanowiska pod Optową, dawały jednak możliwość dalszego rozwoju życia wewnętrznego pułku. Najważniejszym dorobkiem w tej dziedzinie jest ustanowienie odznaki pułkowej, oraz ustalenie terminu i sposobu obchodzenia święta pułkowego, święta swastyki. W dniu 14 września rozkazem pułkowym Nr. 238 zostaje wprowadzona swastyka, wzorowana na starosłowiańskim znaku ognia i zapożyczona z motywów zdobniczych, stosowanych współcześnie na Podhalu. Oto wyjątek z tego, tak ważnego w historii pułku rozkazu, ujmujący w słowach prostych znaczenie swastyki i normujący srawę święta pułkowego:

„Oprócz pamiątki wspólnie przebitego czasu w polu, ma swastyka wiązać i łączyć Czwartaków, także w życiu powojennem, a gdyby 4 pułk miał istnieć stale po wojnie, będzie dla pamiątki obchodzoną co roku 24 czerwca uroczystość swastyki, przyczem żołnierze przez cały dzień

mają być zwolnieni od służby i mają być obmyślane zabawy poza miastem aż do późnej nocy, z ogniskami i z uwzględnieniem naszych starostwianskich zwyczajów”.

I rzeczywiście znak ten staje się czynnikiem, łączącym Czwartaków nie tylko wewnątrz oddziału, lecz również poza ramami organizacyjnymi pułku.

W dniu 28 września pułk, zluzowany przez I Brygadę, odchodzi do odvodu do lasu Seliwestrówka, a w parę dni później, 6 października, wyjeżdża do Baranowicz. — Na tem kończy się okres działań wojennych 4-go pułku Legionów Polskich.

PRZECIWKO NIEMCOM I AUSTRIJAKOM.

W Baranowiczach pułk stoi do dnia 29 listopada. — Nieuwzględnienie przez Niemcy i Austrię żądań politycznych Komendanta Piłsudskiego i w następstwie tego dymisja Ukochanego Wodza, wywołują w pułku duże wrzenie. Zaczyna się rozterka duchowa i przygnębienie moralne, cięższe do zniesienia niż najgorsze trudy wojenne. — Czwartacy w porozumieniu z innymi pułkami Legionów składają podania: królewiaczy o zwolnienie ich z Legionów, poddani austriaccy o przeniesienie ich do armji austriackiej. Czyn ten, tak ciężki dla duszy żołnierza polskiego, ma być wyrazem solidarności Legionów z ich Twórcą i Wodzem, oraz silnem poparciem Jego żądań. I rzeczywiście skutki tego kroku nie dały długo na siebie czekać. Austria i Niemcy przyrzekają początkowo utworzenie I Polskiego Korpusu, a wkrótce potem słynnym aktem 5 listopada proklamują niepodległość Królestwa Polskiego. Powstaje Tymczasowa Rada Stanu. Legjony mają się stać zawiązkiem armji zmartwychwstającego Państwa Polskiego.

W dniu 29 listopada pułk odjeżdża do Warszawy, by wraz z 3-im pułkiem piechoty i 2-im pułkiem ułanów uczestniczyć w uroczystym wkroczeniu Legionów do stolicy. Po defiladzie i przegładzie na placu Saskim, pułk odjeżdża na stałe miejsce postoju do Pomiechówka, fortu twierdzy Modlina. Żmudny i długi okres pracy pokojowej nad wyszkoleniem i przygotowaniem kadr do przyszłych zadań instruktorskich wypełnia cały pobyt pułku początkowo w Pomiechówku, następnie od 2 stycznia 1917 roku w Żegrzu, w końcu od 30 kwietnia w Łomży. Z regulaminu legjonowego, opartego na wzorach austriackich — przechodzi pułk na regulamin niemiecki.

Nazewnątrz pułk przedstawia się świetnie i zbiera stale pochwały i wyróżnienia za wyszkolenie, znakomitą dyscyplinę, oraz wzorowy porządek. Nawewnątrz jednak w duszach żołnierskich szerzy się rozgoryczenie i posiew wrzenia przeciwko okupantom za ciągłą zwodniczą i dwulicową grę w stosunku do narodu polskiego i legjonów. Akt 5-go listopada stał się bezwartościowym świstkiem papieru, żądania jedyne go męża zaufania wojska i narodu, Komendanta Piłsudskiego, jako członka Rady Stanu, zostały odrzucone. Czwartacy z dnia na dzień nabierają przekonania, że wobec stanowiska, zajmowanego przez Niemcy i Austrię w stosunku do sprawy polskiej, tworzenie armji polskiej, ściśle związanej z temi państwami, jest niemożliwe. Zdają sobie sprawę z tego, że Legjony spełniły swoje zadanie: zbudziły w narodzie polskim niczem niepohamowany pęd do niepodległości i wiarę w własne siły, że więc obecnie lepiej odejść, niż wysługiwać się dotychczasowym, nieszczerym sprzymierzeńcom, którzy mają potrzebnych im Polaków złudą niepodległości. Przekonania te utwierdzają się tem bardziej, że wskutek rewolucji rosyjskiej następuje rozkład Rosji, największego wroga Polski.

Wypadkiem, który przyspieszył rozstrzygnięcie kwestji Legjonów, było nowe pociągnięcie polityczno-wojskowe Niemców — przysięga. Przysięgać mieli narazie tylko Królewiaczy. W ten sposób chcieli Niemcy osiągnąć cel dwójaki: wprowadzić pewne rozdwojenie w jednolitych, przekreślających zabory, szeregach Legjonowych, następnie związać Legjony, oraz przyszlą armję polską ścisłym węzłem, na dolę i niedolę, z własną armją — bez utworzenia rzeczywistego, niepodległego Państwa Polskiego.

Na takie podstępne zakusy niemieckie 4-y pułk odpowiedział odmówieniem przysięgi przez Królewaków, oraz ponownem, zgodnem wniesieniem podań o przeniesienie do armji austriackiej przez oficerów i szeregowych, pochodzących z zaboru austriackiego. W dniu 9 lipca odmówiła złożenia przysięgi delagacja pułku, wysłana na tę uroczystość do Warszawy, a w dniu 11 lipca w Łomży, — reszta pułku.

Następstwem tego czynu było internowanie Królewaków, oficerów w Benjaminowie, szeregowych w Szczypiornie. Ponieważ załatwienie podań oficerów i szeregowych z zaboru austriackiego nie odnosiło skutku — pułk chwyta się środka ostatecznego, i zachowując wewnątrz w dalszym ciągu wzorową dyscyplinę i porządek wojskowy, odmawia oficjalnie, jako całość, posłuszeństwa Komendzie legjonów. Ten ostry, lecz w tych warunkach je-

dynie możliwy środek, pomógł: 4-y pułk zostaje wyłączony z pod zwierzchnictwa generał-gubernatora warszawskiego, Beselera, i przeniesiony z końcem sierpnia do Pikulic pod Przemysłem.

Tu następuje epilog 4-go pułku Legionów Polskich. Jeszcze raz każdy Czwartak pokolei odpowiedział generałowi austriackiemu Schllingowi, że nie chce pozostać w Polskim Korpusie Posiłkowym, utworzonym przez Austrię — poczem wcielono resztki Czwartaków do wojska austriackiego. Po przeszkoleniu szeregowych w obozach ćwiczeń, oficerów zaś, zdegradowanych do stopnia kadetów — aspirantów, w szkole oficerskiej w Radymnie, rozesłano Czwartaków grupkami do poszczególnych pułków na fronty wschodni, włoski i bałkański.

W ten sposób w dniu 15 września 1917 roku 4-y pułk Legionów Polskich przestaje formalnie istnieć. Nie ustaje jednak ani na chwilę łączność ideowa Czwartaków, związanych znakiem swastyki. Rozrzućeni po różnych oddziałach armji austriackiej i w obozach dla internowanych, rozsiani po całej Kongresówce, Galicji i Kresach Wschodnich, — Czwartacy rozwijają, każdy w miarę możności, żywą działalność nad uświadamianiem narodom biernych mas społeczeństwa i budowaniem podwalin pod przyszłe Państwo Polskie i armję Polską. Większe ugrupowania Czwartaków powstają we Lwowie i Krakowie, tu też odbywają się zjazdy i zebrania czwartackie, stąd Czwartacy czerpią rozkazy i wskazówki do dalszego postępowania.

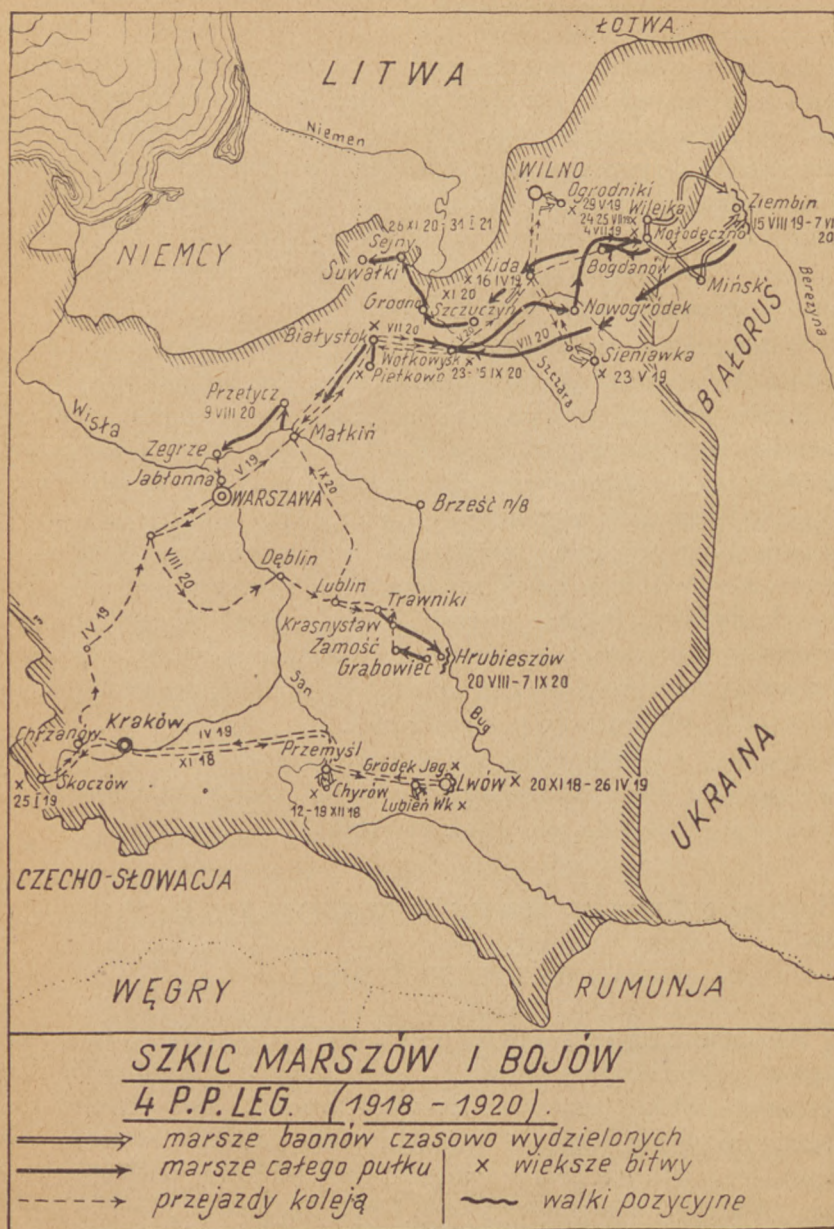
Wszyscy czekają tylko na odpowiednią chwilę, gotowi na pierwszy zew zmartwychwstającej Polski stanąć do szeregu, zaciągnąć się powtórnie pod znak swastyki.

DZIEJE WOJENNE PUŁKU W NIEPODLEGŁEJ POLSCE.

WSKRZESZENIE PUŁKU.

Wreszcie nadszedł dawno oczekiwany i gorąco upragniony moment: załamanie się frontu i klęska państw centralnych. Społeczeństwo polskie, nauczone doświadczeniem, tym razem nie ograniczyło się do biernego wyczekiwania dalszego rozwoju wydarzeń, lecz jęło się pracy twórczej nad budową podwalin państwa polskiego i armji narodowej. Czyn Legionów Józefa Piłsudskiego nie przeszedł bez echa.

Pierwszem zadaniem było rozbrojenie wojsk zaborczych i okupacyjnych, równoznaczne z faktycznem, choć niepisaniem wyzwoleniem Polski z pod obcej zależności, drugim, równie



ważnem — obrona granic zmartwychwstałego państwa, przed atakami groźnych wrogów zewnętrznych: Ukraińców w Małopolsce Wschodniej, Czechów na Śląsku cieszyńskim i Rosjan na szerokich, rubieżach wschodnich.

Do spełnienia tych zadań Polska nie posiadała stałej armii gotowej do boju. Miała jednak kadry, przepojone wolą niepodległości i zwycięstwa, przygotowane na najcięższy trud i poświęcenie. Kadry te, czy to będą porozrzucani po całym kraju legjoniści, czy stworzona także przez Komendanta Piłsudskiego tajna Polska Organizacja Wojskowa, czy też oddziały polskie, organizowane w kraju i zagranicą, — łączy wspólna idea i wspólny cel: zdobycie i utrwalenie niepodległości Polski. Kadry te spełniają przy pomocy społeczeństwa, a szczególnie patriotycznej młodzieży, zadanie rozbrojenia wojsk obcych na obszarze byłej Galicji i Królestwa Polskiego, oraz stają się jądrem luźnych początkowo oddziałów, następnie bataljonów i pułków regularnej armii polskiej.

Do rzędu pierwszych, którzy nie czekając żadnego wezwania, stanęli w szeregu, należą Czwartacy. Jedni biorą czynny udział w rozbrajaniu wojsk austriackich i niemieckich, drudzy organizują małe oddziały zbrojne z młodzieży i wojskowych byłych armij zaborezych, inni wreszcie, których klęska państw centralnych zastała poza krajem, ciągną z frontu włoskiego, francuskiego, czy bałkańskiego do Polski na nową służbę pod znak swastyki.

Czwartacy grupują się w dwóch miejscach zbiórki: w Krakowie, gdzie na rozkaz Roji zaczyna się organizować 4-y pułk, oraz we Lwowie, by stanąć w potrzebie, w obronie tej „zawsze wiernej” strażnicy kresowej. Stąd też pułk posiada w dobie odzyskania niepodległości dwie kolebki: Kraków, miejsce formowania regularnych oddziałów pułku i Lwów, gdzie zrodził się pierwszy czyn czwartacki dla odradzającej się Polski.

Dzieje organizacji pułku na terenie Krakowa są następujące:

Zaraz po ukończeniu pierwszych ruchawek rozbrojeniowych pułkownik Roja, zamianowany przez Naczelne Dowództwo generałem brygady i komendantem okręgu krakowskiego, wydaje rozkaz majorowi Edwardowi Szeraucowi, byłemu dowódcy III bataljonu 4-go pułku Legjonów Polskich, sformowania 4-go pułku. Major Szerauc zabiera się energicznie do pracy przy pomocy oddanych mu do dyspozycji oficerów i szeregowych Czwartaków, — i już dnia 2 listopada 1918 roku wydaje pierwszy rozkaz pułkowy. W rozkazie tym ustala przydział kadr do poszczególnych ba-

taljonów, oraz wyznacza dowódców bataljonów. Kadry bataljonów i poszczególnych kompanij, złożone przeważnie z Czwartaków, wypełniają powoli, lecz bezustannie napływający ochotnicy i żołnierze z byłej armji austriackiej. Poza tem przybywają do pułku i zwarte oddziały, jak np. bataljon zapasowy 16-go pułku strzelców austriackich z Opawy, lub kompanja, zorganizowana przez czwartaka, kapitana Jażdżyńskiego, w Chrzanowie.

Niema jednak czasu na powolną i systematyczną pracę organizacyjną. Wypadki dziejowe następują szybko jedno po drugim. Płomień walki ogarnia coraz szerzej Małopolskę wschodnią, za chwilę mogą rozgorzeć i inne obszary kresowe. Zorganizowanie całego pułku i równoczesne wyruszenie wszystkich oddziałów na linię bojową staje się wprost niewykonalne. Wyłania się konieczność zasilania frontu pojedynczymi oddziałami, w miarę uzyskiwania przez nie względnej gotowości bojowej.

Tak więc wyjeżdżają stopniowo na teren walk z Ukraińcami: dnia 19 listopada kompanje podporuczników Kilicha i Ogrodnika, złączone w jedną pod wodzą porucznika Krudowskiego, dnia 7 grudnia II bataljon pod dowództwem kapitana Grzybowskiego, w składzie trzech kompanij strzeleckich i kompanij karabinów maszynowych, o stanie liczebnym razem 13 oficerów i 475 szeregowych, oraz w dniu 8 stycznia 1919 roku kompanje porucznika Klimka i porucznika Berlinga (dawna kompanja chrzanowska). Prócz tego wysłano z Krakowa w dniu 28 stycznia 1919 roku kompanję 8-ą kapitana Kosiby na Śląsk cieszyński, gdzie utworzył się nowy front wojenny Polski.

Kompanja 8-a jest ostatnią marszówką, wysłaną z Krakowa. Niedługo bowiem potem, w dniu 5 lutego, cała grupa krakowska 4-go pułku, składająca się z III bataljonu, będącego w stadium organizacji i bataljonu zapasowego, odjeżdża pod dowództwem majora Szerauca do Jabłonnej, gdzie zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza miały się zgrupować wszystkie dawne pułki legjonowe, celem uzupełnienia i złączenia w ramy większych jednostek.

Drugim ośrodkiem organizacyjnym 4-go pułku staje się Lwów. Tu zagraża odradzającej się Polsce pierwsze niebezpieczeństwo, tu więc też zbierają się Czwartacy na nową ofiarną służbę dla dobra Rzeczypospolitej. Pierwszym oddziałem czwartackim, walczącym w obronie Lwowa, jest kompanja, zorganizowana także przez kapitana de Laveaux. Następnie przybywają do Lwowa: dnia 20 listopada wraz z odsieczą, prowadzoną przez podpułkownika Tokarzewskiego, kompanja jarosławska porucz-

nika Kaszy, oraz kompanja porucznika Krudowskiego z Krakowa, w dniu 21 listopada kompanja porucznika Feliksa Jędrychowskiego, utworzona w Bochni staraniem braci poruczników Feliksa i Stefana Jędrychowskich. Kompanje te, noszące w swych początkach różnorodną numerację, walczą przeważnie samodzielnie, lub w grupach, doraźnie tworzonych na różnych odcinkach frontu lwowskiego. Z czasem jednak łączą się razem, początkowo w grupę kapitana de Lavcaux, następnie w bataljon, nazwany pierwotnie IV, później I bataljonem 4-go pułku piechoty leg. Stan taki trwa aż do początków stycznia 1919 roku. W czasie od 31 grudnia do 6 stycznia zjeżdżają pojedynczo do Lwowa kompanje II bataljonu, który od chwili wyjazdu z Krakowa aż dotąd walczył oddzielnie pod Przemyślem i w okolicach Lwowa; w dniu 10 stycznia zjeżdża kompanja marszowa porucznika Klimka z Krakowa, użyta później na uzupełnienie II bataljonu. W ten sposób następuje na froncie lwowskim połączenie się obu bataljonów. Wynikiem tego jest utworzenie w dniu 13 stycznia grupy 4-go pułku pod dowództwem kapitana Grzybowskiego, w składzie dwu bataljonów: I — pod wodzą kapitana de Lavcaux i II — z kapitanem Krudowskim na czele.

Z tą chwilą punkt ciężkości oddziałów czwartackich przenosi się z Krakowa do Lwowa. W dniu 18 stycznia dotychczasowa lwowska grupa 4-go pułku otrzymuje nazwę: „4-y pułk piechoty legjonów“, a dowódcą pułku zostaje mianowany podpułkownik Juliusz Zulauf, przybyły z niewoli rosyjskiej. Dotychczasowe dowództwo 4-go pułku w Krakowie, jako takie, przestaje istnieć i otrzymuje nazwę dowództwa bataljonu zapasowego.

W ten sposób w połowie stycznia 1919 roku stan organizacji 4-go pułku przedstawiał się następująco: dowództwo pułku, wraz z kompanją kadrową (następnie sztabową), oraz I i II bataljony na froncie lwowskim, bataljon uzupełniający, tudzież III bataljon w stadjum tworzenia się — w Krakowie. Bataljony I i II nie rozporządzają pełną ilością kompanij strzeleckich, gdyż 4-a kompanja I bataljonu i 10-a kompanja (kompanja marszowa porucznika Berlinga) bataljonu II, stale działają osobno w okolicy Gródka Jagiellońskiego.

Nie na tem jednak kończą się zmiany organizacyjne 4-go pułku piechoty legjonów. W myśl rozkazu naczelnego dowództwa z końca stycznia 1919 roku 4-y pułk miał się zreorganizować i uzupełnić w Jablonnej. Grupa krakowska odjechała tam w dniu 5 lutego, oddziały walczące pod Lwowem miały wyjechać wtedy, gdy wycofanie ich z frontu będzie możliwe. W dniu 1 marca

oierzymuje dowództwo pułku we Lwowie rozkaz odesłania do Jabłonnej jednego bataljonu, z pozostawieniem na froncie drugiego, jako wydzielonego. Chcąc zatrzymać na odcinku jak największą ilość ludzi, podpułkownik Zulauf tworzy rozkazem organizacyjnym z dnia 5 marca nowy IV bataljon z I bataljonu, uzupełnionego przez II bataljon. Z poszczególnych kompanij wybiera co lepszych instruktorów, znających musztrę polską i formuje z nich 5-ą kompanję, która miała odejść bezwłocznie do Jabłonnej, jako kompanja instruktorska. Z powodu odcięcia Lwowa przez Ukraińców kompanja ta odjeżdża do Jabłonnej dopiero w dniu 29 marca.

Bataljon IV w składzie kompanij 13-ej, 14-ej, 15-ej i 16-ej, oraz 4-ej kompanji karabinów maszynowych, posiadającej 18 karabinów maszynowych, pozostaje na froncie lwowskim do dnia 26 kwietnia w charakterze bataljonu, wydzielonego wraz z dowództwem pułku. W tym dniu odjeżdża do Jabłonnej dowództwo pułku i IV bataljon bez 14-ej i 15-ej kompanij, które przydzielone do grupy 5-go pułku piechoty legjonów, walczyły nadal w Małopolsce wschodniej i wróciły do pułku po zakończeniu działań wojennych z Ukraińcami.

WALKI Z UKRAIŃCAMI.

Historja działań wojennych 4-go pułku na froncie ukraińskim w czasie od początków listopada 1918 roku do 24 kwietnia 1919 roku rozpada się na dwa okresy: pierwszy, trwający do początku stycznia — to oddzielne walki poszczególnych oddziałów, kompanij, grup i bataljonów na różnych odcinkach frontu od Przemyśla po Lwów, drugi okres — to wspólne przeżycia wojenne połączonych już bataljonów na odcinku lwowskim. Ponadto osobny rozdział stanowią walki 4-ej i 10-ej kompanij, które, jako wydzielone przebywały stale poza pułkiem.

W pierwszym okresie pierwsze walki z Ukraińcami staczają: oddział lwowski kapitana de Laveaux, kompanja jarosławska porucznika Kaszy, kompanja krakowska porucznika Krudowskiego i kompanja bocheńska porucznika Feliksa Jędrychowskiego. Oddziały te biją się pojedynczo we Lwowie i okolicy, w Przemyśle i w rejonie Gródka Jagiellońskiego, łącząc się stopniowo w późniejszy I bataljon. Działania te noszą charakter typowej walki partyzanckiej, składającej się z codziennych małych utarczek, wypadów i spotkań małych oddziałów.

Na wyróżnienie zasługuje tu działalność porucznika Kaszy,

który już w pierwszych dniach listopada wyrusza z Jarosławia na czele zebranej tamże przez siebie kompanji. Bierze ona udział w pierwszych walkach o Przemyśl, przebija się w kierunku Lwowa i następnie długi czas stanowi niezwykłą obsadę zagrożonego zewsząd Gródka Jagiellońskiego.

Nieco inny charakter noszą walki II bataljonu, który w dniu 8 grudnia wyładował się w Przemyślu. Występuje on od początku razem i to w pełnym składzie, gdyż brakującą kompanję zastępuje, wcielona do bataljonu, kompanja noworadomska, a po jej odejściu kompanja ropczycka. Do najważniejszych działań bojowych II bataljonu należą walki w obszarze Chyrowa i wyprawa na Lubień Wielki.

W walkach pod Chyrowem w czasie od 12 do 19 grudnia II bataljon w składzie grupy generała Zielińskiego odrzuca znaczne siły ukraińskie, posuwające się z Chyrowa na Przemyśl, oraz zdobywa miejscowości: Komarowice, Kłokowice, Podmojsce i Borszowice.

Najcięższą jednak przeprawę przeszedł bataljon w działaniu na Lubień Wielki, prowadzonem przez grupę majora Erwina Więckowskiego. Celem wyprawy miało być zajęcie tej miejscowości, będącej podstawą Ukraińców w działaniach na Lwów i odciążenie w ten sposób załogi lwowskiej. Natarcie zaczęło się w sam dzień wigilji Bożego Narodzenia. Bataljon zajmuje Czerlany, gdzie bierze do niewoli 2 jeńców, następnie w ciężkiej, półtoragodzinnnej walce zdobywa Malowanę, biorąc 5 jeńców i karabin maszynowy. W dniu następnym, wyparty początkowo z zajmowanych pozycji, w przeciwnatarciu odrzuca Ukraińców i w południe zajmuje cel wyprawy Lubień Wielki. Następnie, kiedy grupa majora Więckowskiego została otoczona ze wszystkich stron przez przeważające siły nieprzyjacielskie, bataljon II wspólnie z dwiema kompanjami majora Modelskiego zdobywa w trzygodziennym boju Obroszyn i w ten sposób otwiera grupie wolne przejście. W tej walce traci 12 zabitych, 18 rannych i 6 wziętych do niewoli.

W drugim okresie po zorganizowaniu oddziałów w dwa bataljony, pułk zajmuje odcinek linii obronnej Lwowa: Zboiska — Kościarnia. Nie był to front ciągły, gdyż siły były na to za szczupłe, lecz szereg punktów umocnionych, w rodzaju gniazd i punktów oporu, z dużejmi przestrzeniami nieobsadzonymi. W tych warunkach rozwijają oddziały dużą ruchliwość i prowadzą obronę czynną, nękać Ukraińców ciągłymi wypadami małych zespołów.

Tak więc w nocy z 26 na 27 stycznia dzielny dowódca 7-ej kompanji, porucznik Klimek z 5 ochotnikami zdobywa w walce

na granaty ręczne okopaną placówkę ukraińską, biorąc 5 jeńców i karabin maszynowy, a w dniu 1 lutego nieustraszony podchorąży Okulicki z 5-ej kompanji w nocnej wycieczce zagarnia również jeńców i karabin maszynowy, sam jednak zostaje ciężko kilkakrotnie ranny.

Najważniejszym zdarzeniem bojowym z tego okresu jest zwycięskie odparcie w dniu 17 lutego silnego uderzenia ukraińskiego, zmierzającego do rozerwania obszaru warownego obrońców Lwowa. Po zebraniu znaczniejszych sił w okolicznych wsiach Ukraińcy uderzają gwałtownie na słabo obsadzony odcinek 4-go pułku. Wywiązuje się zacięta walka, wśród której Czwartacy, broniąc się dzielnie, ustępują przed kilkakrotną przewagą wroga pod Zammarstynów. W tym momencie okazała się siła moralna i wartość bojowa żołnierzy 4-go pułku. Zaalarmowane i ściągnięte pośpiesznie z koszar kompanje, przeszły bezzwłocznie do przeciwnatarcia, wspólnie z broniącą się obsadą odcinka. Wśród dźwięków popularnych w okresie obrony Lwowa pieśni: „Wojenko, wojenko“, „Jak się bawić, to się bawić“ i t. p., oraz przy wtórze harmonij, zabranych z koszar, Czwartacy uderzyli z brawurą na upojonych powodzeniem Ukraińców. Rozgorzał krótki, lecz zażarty bój. Ukraińcy nie wytrzymali gwałtownego przeciwnatarcia i ponieśli ogromne straty, w popłochu cofnęli się na dawne stanowiska. W walce tej ponieśli i 4-y pułk znaczne straty: polegli podporucznik Lemek, podchorąży Kropeczyński i 18 szeregowych, odnieśli rany porucznik Kasza, podporucznicy Żytkowski, Obrzud i Żab-ski, oraz kilkudziesięciu szeregowych.

Piękny przykład męstwa i ofiarnego wytrwania na stanowisku złożył podchorąży Culic z 3-ej kompanji. Przez cały czas natarcia ukraińskiego utrzymał się na powierzonej mu placówce, pozostając około 2 kilometry poza linią nieprzyjacielską, mimo że z 10 szeregowych placówki 4 poległo, a on sam był ciężko ranny.

Za bój ten otrzymał pułk od dowództwa „Wschód“ następującą pochwałę:

„Wszystkim oficerom i żołnierzom 4-go pułku piechoty, którzy brali udział w brawurowym kontrataku na Zboiska w dniu 17 lutego 1919 roku, składam gratulacje, wyrażam uznanie i pochwałę w imieniu służby polskiego żołnierza.

Rozmadowski, generał dywizji“.

Kompanje wydzielone 4-a i 10-a pełniły skutecznie służbę obrony połączeń Lwowa z zachodem w rejonie Mszany, Gródka Jagiellońskiego i Lubienia.

Z działań tych kompanij na wyróżnienie zasługuje skuteczna obrona przez 10-ą kompanję folwarku Dubaniowieckiego przed atakiem przeważających sił ukraińskich w dniu 17 lutego. Podczas gdy połowa kompanji z dowódcą, porucznikiem Berlingiem, silnym ogniem powstrzymywała uderzenie Ukraińców z frontu, podporucznik Kowalik z drugą połową uderzył na nich od skrzydła i w walce wręcz zmusił do odwrotu, wzięwszy kilkunastu jeńców. W walce tej odznaczył się szeregowiec Szapsia, który w ręcznym starciu zabił dwóch Ukraińców, a trzeciego wzięł do niewoli.

Wśród takich i tym podobnych bojów pełnią Czwartacy swą pierwszą służbę frontową w wolnej Rzeczypospolitej. Zasługi, położone przez pułk w tym okresie, podkreśla następujący rozkaz pochwalny dowództwa „Wschód” z dnia 7 lutego 1919 roku:

„Wyrażam 4 i 5 p. p. Leg., które oswobodziwszy Lwów, należą od tej chwili do oddziałów walczących po dziś dzień z niezlomnem męstwem o Lwów i o Kresy Wschodnie, oraz ich dzielnemu dowódcy podpułkownikowi Tokarzewskiemu, — najwyższe uznanie w imieniu służby za ich dzielność, męstwo i krwią stwierdzony patriotyzm — życząc zarazem tym pułkom świetnych sukcesów, które rozpoczęły pod Łowczówkiem i Jastkowem, a przysporzyły sobie nowych wawrzynów przy odbiciu Przemyśla i Lwowa”.

REORGANIZACJA PUŁKU W JABŁONNEJ I WYRUSZENIE NA FRONT.

Podczas gdy bataljony I i II biły się na froncie lwowskim, w Jabłonnej wrzała gorączkowa praca nad nową organizacją pułku, opartą nie na ochotniczym zaciągu i dorywczem zbieraniu oddziałów, jak dotychczas, lecz na zasadzie zarządzonego poboru rekrutów. Dowódcą grupy 4-go pułku jest major Edward Szerauc, a od 15 marca major Erwin Więckowski. Przedewszystkiem szkoli się i uzupełnia III bataljon, który dotąd nie brał udziału w walkach. Jednak i tutaj, podobnie jak przedtem w Krakowie, niema czasu na organizację całego pułku, ani też na należyte wyszkolenie i zaopatrzenie oddziałów. Kresy Wschodnie potrzebowały gwałtownie obrońców.

To też już w dniu 11 kwietnia wyjeżdża na front pod Lidę III bataljon pod dowództwem kapitana Jażdżyńskiego w składzie czterech kompanij strzeleckich, bez kompanji karabinów maszynowych, z dużemi brakami w umundurowaniu i ekwipunku. Stan bataljonu wynosił 16 oficerów i 1062 szeregowych. Jednocześnie tworzy się zawiązek nowych bataljonów I i II na miejsce rozwiązanych w dniu 5 marca na froncie lwowskim. Kadry tych bataljonów wypełniają rekruci już wyszkoleni w bataljonie zapasowym;

to też praca organizacyjna szybko postępuje naprzód. W dniu 3 kwietnia przybywa z frontu lwowskiego 5-a kompanja, złożona z instruktorów, co znacznie ułatwia i obsadę odchodzącego w pole III bataljonu i organizację I i II bataljonów. Kiedy wreszcie w dniu 29 kwietnia przyjechał z frontu ukraińskiego ostatni transport oddziałów 4-go pułku, składający się ze sztabu pułku i części IV bataljonu, obsada dowództw zostaje ostatecznie ukończona, a bataljony I i II uzyskują pogotowie marszowe.

W dniu 5 maja odjeżdża I bataljon pod dowództwem kapitana de Laveaux w składzie czterech kompanij strzeleckich w sile 15 oficerów i 718 szeregowych, o świcie zaś 15 maja reszta pułku, to jest: sztab z dowódcą, podpułkownikiem Zulaufem na czele, II bataljon w składzie czterech kompanij strzeleckich i kompanji karabinów maszynowych, 1-a kompanja karabinów maszynowych i pluton techniczny.

Ostatnim transportem w dniu 28 maja odjeżdżają na front pod dowództwem majora Erwina Więckowskiego następujące oddziały: 3-a i 4-a, kompanje karabinów maszynowych, sformowane i wyszkolone w Zegrzu przez podchorążego Stanisława Miljana, kompanja szturmowa pod wodzą porucznika Feliksa Jędrzychowskiego i reszta kompanji technicznej.

Wkrótce po odjeździe tego transportu, w dniu 31 maja, bataljon zapasowy 4-go pułku pod dowództwem kapitana Kulikowskiego odchodzi na stałe miejsce postoju do Kiele i na tem kończy się okres organizacji pułku w Jabłonnej.

WYPRAWA WILEŃSKA I WALKI NA LINJI OKOPÓW NIEMIECKICH.

Już w początkach 1919 roku zaczyna się tworzyć nowy front bojowy na wschodnich rubieżach Polski: front polsko-sowiecki. W miarę ustępowania wojsk niemieckich oddziały sowieckie posuwały się coraz głębiej w obszar ziem polskich, zajmując znaczną część Litwy i Białorusi. Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, zdając sobie jasno sprawę z tego, że wschodnie granice Polski muszą być najpierw wykreślone mieczem, nim potwierdzą je pisane traktaty, organizuje w połowie kwietnia pierwsze większe działanie zaczepne, zmierzające do odepchnięcia wojsk sowieckich jak najdalej na wschód, a przede wszystkim do odebrania Rosji Wilna.

W tej tak zwanej wyprawie wileńskiej bierze udział III bataljon. Przydzielony do grupy generała Lasockiego, uczestniczy w dniu 16 maja w boju o Lidę, nacierając na silnie obsadzone ko-

szary. W boju tym odbywa bataljon swój pierwszy chrzest ogniowy, okupiony stratą 13 zabitych i 80 rannych szeregowych.

Po opanowaniu Lidy następuje rozdział bataljonu: kompanje 10-a i 11-a odchodzą w obszar Baranowicz i tu walczą w składzie grupy pułkownika Boruszczaka, zdobywając sobie szereg pochwał, reszta bataljonu pozostaje w Lidzie, wysyłając przejściowo 12-ą kompanję pod Wilno, dla współdziałania w odpieraniu kontr ofensywy sowieckiej. W dniu 9 maja odchodzi półbataljon z Lidy w obszar Bohdanowa, gdzie zajmuje pozycje nad Berezyną Niemeńską, w miesiąc po tem dołączają do bataljonu kompanje z grupy pułkownika Boruszczaka.

W tym czasie przybywają do Bohdanowa kolejno: I bataljon — dnia 9 maja, dowództwo pułku i II bataljon — dnia 20 maja. Odtąd pułk działa razem, obsadzając odcinek Berezyny Niemeńskiej na przestrzeni 30 kilometrów.

Na pozycji tej pułk przebywa do końca czerwca 1919 roku. Oddziały nie ograniczają się do biernej obrony, lecz prześcigają się wzajemnie w urzuceniu śmiałych wypadów w głąb pozycji nieprzyjacielskich. W działaniach tych okazuje się dobitnie przedsiębiorczość i energia dowódców, śmiałość i duża wartość moralna oddziałów. Z szeregu pomyślnych wypadów, w których zadano wrogowi znaczne straty, oraz zabrano ogółem 110 jeńców, 8 karabinów maszynowych i 22 konie, na wyróżnienie zasługują: wypad 12-ej kompanji porucznika Kieslera na Stajki, 5-ej kompanji porucznika Kaszy na Łosk, części 1-ej kompanji z podporucznikiem Bobotkiem na czele na Rowkowicze, bataljonu III na Wołożyn i 8-ej kompanji porucznika Ringa na Kazimierzowo.

Najciekawszy jest wypad III bataljonu pod wodzą porucznika Kieslera na Wołożyn. W działaniu tem wzięły udział cztery kompanje III bataljonu, w sile przeciętnie po 70 ludzi, tudzież szwadron 7-go pułku ułanów, liczący 50 szabel. Zadaniem oddziału było obejście lewego skrzydła nieprzyjaciela i uderzenie na miasteczko Wołożyn, położone 10 kilometrów na wschód od pozycji 4-go pułku — piechotą od południa, kawalerją od wschodu. — Po zajęciu Wołożyna oddziały miały uderzyć szerokim pasem wprost na zachód na siły sowieckie, stojące nad Berezyną Niemeńską. Wieczorem dnia 11 czerwca bataljon wyruszył ze swego miejsca postoju i pod osłoną ciemności, po 20 kilometrowym marszu okrężnym, około godziny 2 nad ranem stanął pod Wołożynem. Nie udało się jednak wziąć cichaczem placówki, wskutek czego zaskoczenie nie było zupełne. Miejscowość została w ciągu kilkunastu minut opanowana, lecz Rosjanie zdolali ze stratami wycofać

się na północ, na wzgórza, skąd silnym ogniem karabinów maszynowych uniemożliwili III bataljonowi wyjście z miejscowości. Spodziewane uderzenie kawalerji od wschodu opóźniło się; położenie bataljonu z każdą chwilą ulegało pogorszeniu. Jednak Czwartacy nie tracą animuszu. Porucznik Klakurka z 11-ą kompanją podejmuje zadanie kawalerji i w pośpiesznym marszu oskrzydla broniącego się nieprzyjaciela, zmuszając go do panicznego odwrotu. Tymczasem, stojące nad rzeką, oddziały sowieckie, zaalarmowane odgłosem walki na swych tyłach, zdążyły przygotować się do obrony i zamknęły drogę III bataljonowi. Próżne jednak były usiłowania wroga stawienia oporu choć słabszym liczebnie, lecz silniejszym na duchu Czwartakom. Po krótkiej walce oddziały wypadowe otworzyły sobie drogę, uprowadzając przytem 75 jeńców, 2 karabiny maszynowe, 17 koni i mnóstwo innej zdobyczy. W wypadzie tym wyróżnili się porucznicy Kiesler i Klakurka, podporucznicy Jędruch, Łopuszański, Pawlikowski i Smidowicz, podchorążowie Okulicki i Pączek, sierżanci Biowski, Janicki, Kuźnicki i Waligóra.

Pod koniec pobytu pułku na tych pozycjach przeciwnik przechodzi do działania zaczepnego o charakterze odwetowym. W nocy z 28 na 29 czerwca, przemknąwszy się luką między bataljonami I i III, Rosjanie uderzają przeważającymi siłami na tyły III bataljonu. Mimo zupełnego zaskoczenia natarcie nieprzyjaciela skończyło się niepowodzeniem, dzięki dzielnej obronie 9-ej i 12-ej kompanij. W walce tej wyróżnili się szczególnie: podporucznik Smidowicz, który z garstką szeregowych 9-ej kompanji najpierw powstrzymał pierwsze uderzenie wroga, następnie zaś przeciwnatarciem zmusił go do odwrotu. Sierżant Wiśniewski, sam jeden celnym ogniem karabinu maszynowego zatrzymał masy nacierających Rosjan. W walce tej zginął bohaterską śmiercią na czele oddziału dowódca 12-ej kompanji, najdzielniejszy z dzielnych — porucznik Jan Kiesler.

Wśród takich walk Czwartacy zaprawiali się do spodziewanej dalszej ofensywy.

OFENSYWA NA MOŁODECZNO I NAD BEREZYNE.

Z początkiem lipca następuje dalszy ciąg ofensywy polskiej, która doprowadza na froncie litewsko-białoruskim do opanowania linji rzek Dźwiny i Berezyny.

W pierwszym okresie tej ofensywy 4-y pułk bierze udział w działaniach zaczepnych na Mołodeczno, nacierając po obu

stronach toru kolejowego Lida — Mołodeczno. Po zaciętych walkach w pierwszym dniu działań, 1 lipca, opór nieprzyjacielski został przełamany, a bataljony przeszły do pościgu, wkraczając w dniu 4 lipca do Mołodeczna. W działaniach tych pułk stracił 2 zabitych i 42 rannych, wziął zaś do niewoli około 100 jeńców. O walkach tych wspomina z uznaniem dowódca dywizji w rozkazie swym z dnia 7 lipca.

W dalszych działaniach wojennych następuje rozdział pułku: I bataljon, przydzielony do grupy podpułkownika dr. Zarzyckiego, walczy w okolicy Radoszkowicz, reszta pułku zajmuje odcinek pod Krzywiczami, około 30 kilometrów na północny-wschód od Wilejki. Na tych pozycjach zastaje bataljony kontrofensywa sowiecka, prowadzona znacznymi siłami wzdłuż linii kolejowych z Mińska i Połocka w kierunku na Mołodeczno.

Ciężką przeprawę miał I bataljon, stojący w chwili rozpoczęcia działań sowieckich na linii Wołodźki — Powiażyn. W dniu 17 lipca, w nocy, nieprzyjaciół rozpoczął natarcie przy użyciu dużych sił i wydatnem poparciu artylerji. Dwukrotne ataki na Powiażyn zostały krwawo odparte. Dopiero w trzecim natarciu, połączonem z zupełnem obejściem wsi od tyłu, udało się nieprzyjacielowi opanować Powiażyn. Kompanja 3-a, broniąca tej miejscowości, walczyła dzielnie do końca pod wodzą podporucznika Kowalika, przechodząc kilkakrotnie do przeciwnatarć. Otoczona ze wszystkich stron, przebiła się przez szeregi nieprzyjacielskie, torując sobie drogę kolbą i bagnetem. Piękny przykład ofiarnego spełnienia obowiązków złożyła obsługa ciężkich karabinów maszynowych, przydzielonych do tej kompanji. Mimo otoczenia i rozgrywającej się walki wręcz, wytrwała dzielnie na stanowisku, tracąc 2 zabitych, w tem jednego celowniczego, przybitego bagnetem do ziemi podczas strzelania, oraz kilku rannych.

Utracone pozycje zostały odebrane tego samego dnia energicznem przeciwnatarciem 1-ej i 3-ej kompanij, przy skutecznem wsparciu baterji podporucznika Zielonki z 2-go pułku artylerji polowej legjonów. Po tym boju 3-a kompanja odeszła do Wilejki, reszta zaś bataljonu została przydzielona w skład grupy majora Tessaro.

Prawie jednocześnie, bo w dniu 18 lipca nastąpiło uderzenie przeciwnika na odcinek II bataljonu, stojącego w Krzywiczach. Bataljon ten, zaatakowany przez kilka pułków sowieckich przy współudziale pociągu pancernego i artylerji, zagrożony obejściem obu odsłoniętych skrzydeł, musiał rozpocząć odwrót. Użycie dwóch kompanij III bataljonu z odwodu pułku okazało się nie-

wystarczające, wobec wielkiej przewagi i ciągłych ruchów oskrzydłających nieprzyjaciela. Cała grupa pod dowództwem kapitana Jazdzyńskiego wycofała się wśród walk aż pod Wilejkę, gdzie wzmocniona kilku ściągniętymi kompanjami, stawiała zdecydowany opór na znacznie zwężonym już odcinku.

W dniu 24 lipca następuje moment przełomowy. Na odcinku zjawia się dowódca dywizji, generał Roja, podjeżdżając samochodem wśród silnego ognia nieprzyjacielskiego pod pierwszą linię piechoty. Podrażnieni w swej ambicji Czwartacy uderzają z brawurą na wroga. Pierwsza rusza do przeciwnatarcia kompanja techniczna podporucznika Pizły i część 10-ej kompanji. W zacieklej walce odrzucają one wroga, zdobywając karabin maszynowy i kilku jeńców. Następnie 5-a kompanja z porucznikiem Kaszą na czele śmiałym wypadem zdobywa miasteczko Kurzeniec, biorąc 50 jeńców i jaszcz z zaprzęgiem. Ofensywa sowiecka zostaje złamana na całej linii.

W dniu 25 lipca pułk przechodzi do działań zaczepnych i wypiera nieprzyjaciela poza linię Lubań — Rymse — Kurzeniec — Kłynie — Małmygi. Zacięty bój stoczył w tym dniu III bataljon w Kłyniach, gdzie nieprzyjaciół dużymi siłami uderzył z zasadzki na czołową 9-ą kompanję. W chwili gdy kompanja zaskoczona poczęła się cofać, 3-a kompanja pod dowództwem podporucznika Kowalika uderzyła samorzutnie przez las na lewe skrzydło i tyły nieprzyjaciela i w walce wręcz rozbiła go zupełnie. Czwartacy, spragnieni odwetu za kilkudniowe niepowodzenie, w starciu na białą broń dokazują cudów waleczności. Plutonowy Larisz kładzie w walce na bagnety sześciu Rosjan, kapral Skórczyński — dwóch. Spokojem, przytomnością umysłu i odwagą przyczynia się wielce do zwycięstwa starszy legjonista Kopeczny, dowodzący w tej walce plutonem. Nieprzyjaciół, zdemoralizowany śmiałością uderzenia, wycofał się w popłochu, zostawiając na placu bitwy 40 zabitych.

W walkach o Wilejkę odznaczyli się prócz wymienionych poprzednio: kapral Filarowski z 9-ej kompanji, który mimo silnego ognia rosyjskiego pociągu pancernego wysadził tor kolejowy i utrzymał się na miejscu wraz ze swą sekcją, spędzając celnym ogniem załogę pociągu, usiłującą naprawić uszkodzenie toru, oraz podchorąży Waligóra z 12-ej kompanji, który odcięty z plutonem przez nieprzyjaciela, dwa dni przebywał na tyłach oddziałów nieprzyjacielskich, następnie zaś, zręcznie manewrując, zdołał powrócić do pułku z cennymi wiadomościami o nieprzyjacielu.

Zasługi Czwartaków w tym boju podnosi następujący rozkaz dowódcy 2-ej dywizji z dnia 25 lipca:

„Mój świetny 4 pułk piechoty Legionów, przy dzielnej pomocy wyżej wspomnianych oddziałów, rozbił w przeciągu dzisiejszej nocy, oraz przedpołudnia kilkakrotnie silniejszego i zaciekle broniącego się przeciwnika. — Dotyczący rozkaz z wyszczególnieniem oddziałów i nazwisk zostanie po otrzymaniu raportów bojowych wydany. — Pozdrawiam was Czwartacy, oraz dzielni Legjoniści innych oddziałów“.

Rozkaz zaś z dnia 25 lipca wyszczególnia nazwiska 15 oficerów i 23 szeregowych z 4-go pułku, którzy odznaczyli się w tych walkach.

Ogólna zdobycz pułku za czas od 17 do 25 lipca wynosi 160 jeńców, 16 karabinów maszynowych i 2 jaszczce działowe, nie licząc 600 kozaków, którzy poddali się dobrowolnie na odcinku 10-ej kompanji.

W ciągu walk o Wilejkę dowództwo pułku obejmuje, w miejsce rannego podpułkownika Zulaufa, przejściowo kapitan Jażdżyński, następnie zaś w dniu 26 lipca, kapitan Florjan Smykał.

Po złamaniu kontrofensywy sowieckiej bataljony 4-go pułku działają oddzielnie: I walczy w okolicy Białoruczy na północ od Mińska, II zajmuje dotychczasowe pozycje pod Wilejką, III obsadza odcinek nad rzeką Ilją na południowy wschód od Wilejki.

Z działań I bataljonu na pierwszy plan wybija się mężna obrona Białoruczy. W dniu 2 sierpnia nieprzyjaciel atakuje przeważającymi siłami południowe skrzydło bataljonu, lecz zostaje odrzucony energicznym przeciwnatarciem 1-ej kompanji, która pod wodzą podporucznika Szydłowskiego zdobywa Wiaczę i zabiera 17 jeńców. W dniu następnym Rosjanom udaje się opanować Białorucz, lecz dalsze jego postępy wstrzymuje przeciwnatarcie 1-ej kompanji. W dniu 4 sierpnia cały I bataljon naciera na przeciwnika, aby odebrać utracone stanowiska i w walce tej ponosi ciężkie straty. Ginie 18 szeregowych, zostają ranni podporucznicy Szydłowski, Piórko i Cieślik, oraz 55 szeregowych. Dopiero w dniu 8 sierpnia bataljon wspólnie z podgrupą kapitana Brożka zdołał opanować Białorucz, gdzie zabrano 100 jeńców, 3 karabiny maszynowe i inny materiał wojenny.

Z walk III bataljonu na wyróżnienie zasługuje brawurowy wypad bataljonu pod dowództwem porucznika Kaszy na Ilję w nocy z 4 na 5 sierpnia, uwieńczony zdobyciem miasta i zabraniem zgórą 100 jeńców, 1 karabinu maszynowego, dwu sztandarów sowieckich i 1 motocykla.

W połowie sierpnia oddziały 2-ej dywizji podejmują dalszy marsz nad Berezynę. Bataljony I i II w grupie kapitana Smykala zajmują w czasie od 15 do 18 sierpnia odcinek Berezyny od Ziemina po Borysów, bataljon III w grupie pułkownika Bejnara wkacza w dniu 21 sierpnia do miasta Berezyny.

Na osiągnięciu nakazanej przez naczelne dowództwo linii Berezyny kończy się na tym froncie zwycięska ofensywa polska. Zaczyna się okres walk o utrzymanie zdobytych obszarów dawnych ziem polskich dla nowo powstającego państwa.

Nagrodą dla żołnierzy za trudy i wysiłki walk sierpniowych jest następujący rozkaz dowódcy frontu litewsko-białoruskiego z dnia 8 października 1919 roku:

„Żołnierze z nad Dźwiny, Berezyny i Ptyczy!

Minął znów jeden miesiąc twardych bojów na Kresach Wschodnich — sierpień 1919 roku. — Dziś spoglądamy z dumą na przebyte drogi, które was wiodły przez zwycięstwa do oswobodzenia obszarów wschodnich Rzeczypospolitej.

Pułki Legjonowe z dywizji brygadiera Minkiewicza oparły się silnym atakom bolszewickim i w walkach, pełnych inicyjatywy i ofensywnego ducha, zmusiły pobitego wroga do opuszczenia nie tylko linii Berezyny, ale wszystkich do niej dostępów.

Żołnierze! Nie tylko za odniesione zwycięstwa, ale przede wszystkim za chwalebną i od zwycięstw trudniejszą wytrwałość, za inicyjatywę i śmiałość uderzeń, tę najlepszą rekojmię zwycięstwa, dziękuję Wam w imieniu służby ojczystej”.

(—) *Szeptycki*, generał porucznik
i Dowódca Frontu.

WALKI NAD BEREZYNA.

Odcinek 4-go pułku nad Berezyną rozciągał się na przestrzeni 34 kilometrów, od przedmościa Borysów w kierunku północnym, aż po jezioro Pelik, obejmując między innymi miejscowość Studziankę, znaną z przeprawy armji napoleońskiej podczas odwrotu z Moskwy. Linję tę obsadziły tylko dwa bataljony, gdyż III bataljon przebywał przeważnie poza pułkiem na przedmościu Borysowa.

Od połowy sierpnia 1919 roku aż do początków lipca 1920 roku pełnią Czwartacy skutecznie i z honorem swe obowiązki na straży wschodnich rubieży Polski. W okresie tym pułk stacza szereg mniejszych walk, szczególnie na obszarze przedmościa,

oraz dokonywa licznych, śmiałych wypadów w głąb i na tyły pozycji nieprzyjacielskich.

Z długiego szeregu udatnych wypadów, podejmowanych przez poszczególne oddziały, na specjalne wyróżnienie zasługuje „wyprawa po armaty” porucznika Kaszy na czele III bataljonu. W wypadzie wzięły udział kompanie 9-a, 11-a i 12-a, dwie sekcje kompanii 10-ej i 5 karabinów maszynowych, razem 214 bagnetów. Reszta 10-ej kompanii i karabinów maszynowych pozostała na pozycji celem ubezpieczenia odcinka. W najgłębszej ciszy oddziały wyruszyły o północy z 13 na 14 listopada, poprzedzane jednym plutonem 11-ej kompanii. Prowadzone zręcznie lasami przez przewodników, prześlizgnęły się szczęśliwie przez linję ubezpieczeń rosyjskich i podsunęły niespostrzeżenie od strony południowo-wschodniej pod miejscowość Sieliszcze, gdzie stała półbaterja nieprzyjacielska. Tu nastąpił rozdział bataljonu: podporucznik Zdzisław Rosołowski z plutonem kompanii 12-ej i dwiema sekcjami 10-ej kompanii, oraz z jednym karabinem maszynowym przemaszerował pod wieś Taljankę, celem zabrania znajdujących się tam dwu ciężkich dział, 11-a kompania i część 9-ej, pod dowództwem podporucznika Witolda Rosołowskiego, miały o świcie uderzyć na Sieliszcze, reszta bataljonu, jako odwód, ubezpieczała i osłaniała działania poprzednich oddziałów. Plan powiódł się doskonale. Kompania 11-a podsunęła się niedostrzeżona pod same armaty i dopiero z odległości kilkudziesięciu kroków została przywitana ogniem kartaczy i karabinu maszynowego. Nie powstrzymało to jednak zapalczywych Czwartaków. Wspomagani celnym ogniem własnych karabinów maszynowych, rzucili się na armaty i po krótkiej walce wręcz zdobyli baterję, kładąc trupem większą część dzielnie broniącej się obsługi, wraz z oficerem, jej dowódcą. Jednocześnie druga część bataljonu bez trudu zajęła Taljankę, a w niej 2 ciężkie działa rosyjskie. Niemniej trudnym okazał się powrót i uprowadzenie cennej zdobyczy. Bataljon, uszykowany w czworobok z armatami w pośrodku, rozpoczął odwrót, naciskany ze wszystkich stron przez zaalarmowane oddziały sowieckie. Obie straże boczne w brawurowem natarciu odrzuciły napierającego wroga, straż tylna również z powodzeniem odparła kawalerję nieprzyjacielską. Jedynie straż przednia, przyjęta silnym ogniem karabinów maszynowych od strony Miotczy, zmuszona była zatrzymać się. Położenie bataljonu było krytyczne i z każdą chwilą pogorszało się. Od czegoż jednak zdobyte armaty i pociski? Przy pomocy wziętych jeńców zasypiano granatami oddziały rosyjskie, zastępujące bataljonowi drogę

i w ten sposób otworzono sobie przejście. Wśród nieznaczących już tylko utarczek straży tylnej bataljon wrócił na swój odcinek, prowadząc bogaty łup: 4 działa (w tem 2 ciężkie), 3 jaszce artyleryjskie, 2 wózki amunicyjne od karabinów maszynowych, 2 kuchnie polowe, 2 wozy, 40 jeńców, 57 koni z uprzężą i wiele innego materiału. Pomyślna ta wyprawa zasługuje tem bardziej na wyróżnienie, iż wówczas zdobyto armaty poraz pierwszy w historii 4-go pułku, oraz, że straty bataljonu w tej wyprawie były nieznaczne, gdyż wynosiły dwu szeregowych zabitych i dwu rannych. Za wypad ten otrzymał pułk depeszę gratulacyjną od dowódcy frontu i rozkaz pochwalny dowódcy 2-ej dywizji:

„Dzielnemu III bataljonowi 4 pułku piechoty Legionów i jego dowódcy, porucznikowi Kaszy, za śmiały, pełen brawury wypad na wieś Miotczę, uwieńczony zdobyciem baterji bolszewickiej, wyrażam w imieniu służby pełne uznanie. — Na specjalne wyróżnienie osobistą odwagę i dzielną postawą w trudnych warunkach tej akcji zasłużyli się oficerowie: podporucznicy Smidowicz, Witold Rosołowski, Zdzisław Rosołowski, Łopuszański i Kaniowski, podoficerowie: Grzybowski, Bytomski, Kuźnioki, Bijowski, Stankiewicz, Brajting, Zadrozny, Janicki i Wiśniowski, legjoniści: Ogórek, Płociennik, Wiejak, Pietrzak, Kutrzeba, Wolski, Gurgoń, Sobański, Adameczyk, Gołębiowski, Lewandowski, Kupiński, Samoraj i wielu innych“.

(—) *Minkiewicz*, pułkownik.

Z innych większych wypadków, przeprowadzanych do 20 maja 1920 roku wymienić należy: pięciodniowy głęboki zwiad III bataljonu z kompanją szturmową na tyły pozycji nieprzyjacielskiej na północnem skrzydle odcinka pułku, kiedy to zdobyto 75 jeńców, 3 karabiny maszynowe, 1 jaszce i 4 konie, wypad dwóch kompanij II bataljonu za Berezynę pod Leszczynami, dwa wypadu III bataljonu na Miotczę, uwieńczone zabraniem 8 jeńców, karabinu maszynowego i 3 koni, wyprawa 6-ej kompanji na Małą Trościenicę, gdzie wpadło w ręce Czwartaków 37 jeńców, karabin maszynowy i 3 konie, oraz wypad III bataljonu wraz z I bataljonem 2-go pułku piechoty legionów na Wielatycze. Za to ostatnie działanie bataljon otrzymał pochwałę dowódcy 2-ej dywizji w rozkazie Nr. 41 z dnia 14 maja 1920 roku:

„W czasie wypadu na Wielatycze dnia 4 maja III bataljon 4 pułku piechoty Legionów wykazał ponownie doskonale zalety bojowe, dużą inicjatywę i orientację dowódców i oficerów, oraz niezachwiane męstwo żołnierzy. Za wyróżniającą odwagę udzielam pochwały sierżantowi Hąrasymcowi Józefowi z 3-ej kompanji karabinów maszynowych, plutonowemu Filarowskiemu Władysławowi z 9-ej kompanji, starszemu legjo-

niście Garbakiewiczowi Stefanowi i Karlejowi z 11-ej kompanji, legjo-
niście Lisowskiemu Józefowi z 11-ej kompanji”.

Wśród tych walk schodzi pułkowi jego pobyt na linii Berezyny, wyzyskuje on wolny czas na pracę organizacyjną i wyszkolenio-
wą, oraz żywą działalność na polu kulturalno-oświatowym. Do-
wództwo pułku sprawuje początkowo kapitan Smykał, a od
17 października 1919 roku major Mieczysław Smorawiński.

Osobny rozdział, a zarazem najpiękniejszą kartę w dziejach
4-go pułku, stanowi majowa ofensywa sowiecka.

MAJOWA OFENSYWA SOWIECKA.

Na skutek gwałtownego uderzenia armji sowieckiej na pół-
nocy, na przestrzeni Uszacz — Lepel, oraz w przewidywaniu
ofensywy nieprzyjacielskiej i na froncie 2-ej dywizji piechoty
legjonów, zarządzono w połowie maja przegrupowanie oddziałów
4-go pułku. Dnia 15 maja I bataljon, przebywający w odwodzie,
zajął odcinek Polany — Borowlany, na północ od ujścia rzeki
Hajny do Berezyny, dnia 18 maja III bataljon, ściągnięty z przed-
mościa Borysów, odcinek od jeziora Pelik do rzeki Dereżany na
północ od I bataljonu. Zluzowane na tej przestrzeni dwa bata-
ljony 24-go pułku odeszły na północ dla wsparcia oddziałów 1-ej
dywizji litewsko-białoruskiej. W dniu 19 maja na skutek sfor-
sowania przez nieprzyjaciela Berezyny na południe od Bory-
sowa II bataljon, zluzowany przez kompanję techniczną 4-go puł-
ku, odszedł na zagrożone miejsce. Tak więc w przededniu ude-
rzenia rosyjskiego odcinek 4-go pułku, wynoszący około 50 kilo-
metrów, obsadzony był przez dwa bataljony i kompanję tech-
niczną o stanie bojowym, wynoszącym łącznie około 35 ofice-
rów i podchorążych, oraz 1500 szeregowych, czyli przeciętna gę-
stość obsady wynosiła 30 ludzi na jeden kilometr frontu.

W dniu 20 maja o godzinie 23, podczas luzowania III bata-
ljonu 4-go pułku przez II bataljon 24-go pułku, przeszedł nie-
przyjaciół Berezynę między Brodem a Wołłowem. Zarówno sa-
morzutne przeciwuderzenie 9-ej kompanji 4-go pułku i 5-ej kom-
panji 24-go pułku, jak i drugie nocne przeciwnatarcie, zorgani-
zowane przez dowódcę III bataljonu, kapitana Wiśniewskiego,
nie zdołały odrzucić nieprzyjaciela, atakującego z niespotykaną
dotąd brawurą.

O godzinie 8 pułk wykonywa trzecie przeciwnatarcie, prowa-
dzone przez I bataljon, ściągnięty z mniej zagrożonego połud-
niowego odcinka, oraz przez dwie kompanje III bataljonu. W krwa-

wej i zacieklej walce z kilkakrotnie liczniejszym i bitnym przeciwnikiem kompanje posunęły się pod Wojłowo, musiały jednak, oskrzydlane od południa przez nowe oddziały rosyjskie, wycofać się wkońcu na podstawę wyjściową.

Dowódca I bataljonu, kapitan Osinkowski, zostaje ranny, kapitan Firlicz Szemli, który po nim objął dowództwo, pada zabity. Ginie dowódca 4-ej kompanji, podporucznik Gass, oraz podchorąży Boehm. Dowódca 3-ej kompanji, podporucznik Markowski, aczkolwiek ranny w walce na białą broń, przebija się z resztkami swej kompanji przez pierścień wroga. Zostaje również ranny dzielny podchorąży Bytomski. Straty szeregowych wynosiły w tym dniu 20 zabitych i 115 rannych.

Około północy z 21 na 22 maja w skutek zajęcia przez nieprzyjaciela wsi Dziędziłowicz za lewem skrzydłem pułku przesunięto linię obronną za rzeczkę Mraj.

Rano dnia 22 maja nieprzyjaciel natarł dwoma bataljonami na 9-ą kompanję i wyrzucił ją z zajmowanych stanowisk. Wobec ogromnej przewagi sił sowieckich przeciwnatarcie odwodowej kompanji nie przyniosło skutku i cała linja, zagrożona od tyłu, musiała się wycofać. Porucznik Szydłowski z dwiema kompanjami I bataljonu, odcięty od reszty pułku, dołączył dopiero w nocy do swoich, obchodząc prawe skrzydło oddziałów sowieckich.

W tym dniu pułk otrzymał wzmocnienie w postaci części I bataljonu 64-go pułku. Dowództwo nad całą grupą obejmuje dowódca 4-go pułku, dzielny i uparty w boju major Smorawiński. Staje się on duszą obrony, świecąc osobistym przykładem w miejscach najbardziej zagrożonych. Widząc krytyczne położenie oddziałów I i III bataljonów, stojących już dwa dni w ogniu i znacznie przerzedzonych, organizuje przy pomocy I bataljonu 64-go pułku i kompanji technicznej 4-go pułku nową linię obronną: Hereły — Łuh — Budzienicze, opierając skrzydła tego 15 kilometrowego odcinka o rzeki Berezynę i Cnę.

Na pozycji tej rozgorzał w nocy i w ciągu dnia 23 maja zacięty bój. O godzinie 3 uderza nieprzyjaciel na lewe skrzydło odcinka, obsadzone przez kompanję 64-go pułku, lecz zostaje odparty. Jednakże około godziny 10 ponawia szturm i zajmuje przejściowo Horeły — Łuh, lecz przeciwnatarciem dwóch kompanij I bataljonu 4-go pułku znowu zostaje odrzucony. Również trzecie uderzenie rosyjskie na tę miejscowość, przeprowadzone o godzinie 14 zostało odparte przeciwuderzeniem.

Niemniej krwawe walki toczyły się jednocześnie o miejscowość Smolary. I tu udało się wrogowi przełamać opór 2-ej kompanji 64-go pułku, lecz przeciwnatarcie 11-ej kompanji 4-go pułku przywróciło pierwotne położenie. O godzinie 15 Rosjanie zdobywają ponownie Smolary i utrzymują je mimo przeciwnatarcia części III bataljonu, zmuszając środek i prawe skrzydło grupy 4-go pułku do wycofania się na linję: Pustomściże — Lisina.

O godzinie 17 minut 40 przeciwnik uderza na Pustomściże, lecz zostaje odparty; po godzinie jednak ponawia szturm i spycha przemęczone i przerzedzone oddziały 4-go pułku 3 kilometry wtył. Wobec nieustannych ataków świeżych oddziałów sowieckich, wyczerpania i dużych strat oddziałów własnych, dowódca grupy postanawia przesunąć pozycje obronne na dogodniejszą i krótszą linję: Plissa — Zamosze — Skuplin. By ułatwić oderwanie się od nieprzyjaciela, związanych walką oddziałów, nakazuje I bataljonowi 4-go pułku wraz z częścią I bataljonu 64-go pułku, natrzeć energicznie w kierunku na Pustomściże i Hereły—Łuh. Sprawnie i z brawurą wykonane przeciwnatarcie wyrzuca nieprzyjaciela poza obie te miejscowości, poczem oddziały zajmują bez przeszkód nakazane nowe stanowiska. Wieczorem przybywa w skład grupy II bataljon 32-go pułku, słaby jednak liczebnie, nie jest w możności zastąpić nawet ubytków, powstałych w dotychczasowych walkach.

W bojach tego dnia oddziały 4-go pułku złożyły dowody wielkiej siły moralnej i wytrzymałości fizycznej, idąc bez wahań do licznych i ciężkich przeciwnatarć na wielokroć silniejszego i upojonego powodzeniem wroga. Szczególnie odznaczyli się: dowódca I bataljonu, porucznik Szydłowski, kierujący osobście z wielką przytomnością umysłu i odwagą licznymi przeciwnatarciami bataljonu, podporucznik Witold Rosołowski, który samorzutnie trzy razy przeciwuderzeniem wyrzucił nieprzyjaciela z zajętych przez niego stanowisk i podporucznik Zielonka, dowódca przydzielonej baterji 2-go pułku artylerji polowej legjonów, który celnym ogniem z zagrożonej pozycji do ostatniej chwili wspierał skutecznie walczącą piechotę. Z szeregowych wyróżnili się osobistą odwagą kapral Jaworowicz i szeregowiec Sakowski.

Straty grupy w tym dniu były znaczne, szczególnie w I bataljonie 64-go pułku, który miał zgórą 50 zabitych i rannych, w tem dowódcę kompanji, dzielnego podporucznika Prabuckiego, który zginął prowadząc kompanję do ataku.

W dniu 24 maja nieprzyjacieli, widocznie wyczerpani, zach-

wywał się biernie. Dopiero o godzinie 16 minut 30 uderzył na lewo skrzydłowy I bataljon 4-go pułku, został jednak odparty. Wobec niepowodzenia natarcia od frontu, Rosjanie obeszlę lewe skrzydło bataljonu i uderzyli z tyłu na kompanję odwodową, zmuszając tem całą grupę do wycofania się na linję Hancewicze — Polany. O godzinie 21 zdobywa nieprzyjaciół Hancewicze, jednakże przeciwnatarciem 1-ej kompanji zostaje zatrzymany, a następnie przeciwnatarciem całego I bataljonu 4-go pułku wyrzucony z tej miejscowości.

Dzień 25 maja staje się punktem zwrotnym działań przeciwnika na odcinku pułku. Grupa 4-go pułku, wzmocniona przybyłym z pod Borysowa II bataljonem 4-go pułku i przydzielonym III bataljonem 3-go pułku, odpiera nowe szturmy nieprzyjaciela na Hancewicze i Kimję, a następnie, korzystając z chwilowego zamieszania w szeregach przeciwnika, przechodzi do natarcia, odrzuca nieprzyjaciela z zajmowanych stanowisk i zdobywa linję Plissa — Zamosze — Skuplin. Nieprzyjaciół poniósł dotkliwe straty, przenoszące 300 zabitych i rannych, w tem zabici dowódcę bataljonu i dowódcę kompanji. Z 4-go pułku poległ: dowódcę 10-ej kompanji, porucznik Michalewski i 14 szeregowych, zostali ranni podporucznicy Rosiecki, Wesołowski i Łunkiewicz, oraz 84 szeregowych.

W walkach tego dnia odznaczyli się: podporucznik Witold Rosołowski, dowódcę 11-ej kompanji, który na czele swej kompanji w brawurowem natarciu zdobył Skuplin, oraz podporucznik Wesołowski, który w nocy samorzutnie wyparł nieprzyjaciela z pod Hancewicz i mimo rany pozostał przy oddziale.

Znakomitą postawę bojową wykazały II bataljon 4-go pułku i III bataljon 3-go pułku, które po kilkudziesięciokilometrowym, nocnym marszu, bez odpoczynku, uderzyły na wroga i przyczyniły się waleśnie do zwycięstwa.

Przez dwa następne dni nieprzyjaciół próbuje przełamać opór oddziałów 4-go pułku. Mimo odejścia I bataljonu 4-go pułku kompanje odpierają skutecznie ogniem i przeciwnatarciem wszystkie szturmy nieprzyjaciela, zadając mu bardzo ciężkie straty, wynoszące stukilkudziesięciu zabitych i kilkuset rannych, oraz biorąc 7 karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców. Nieprzyjaciół, osłabiony liczebnie i złamany moralnie zaprzestał wkońcu bezowocnych wysiłków i przez trzy dni — 29, 30 i 31 maja zachowywał się biernie. Straty 4-go pułku w tych dniach wynosiły 3 zabitych, i 41 rannych, w tem rannych dwóch dowód-

ców kompanij: porucznik Niementowski i podporucznik Rozmanith, oraz podchorąży Redlich.

W dniu 1 czerwca cała grupa rozpoczyna kontrofensywę, w której już do wieczora dnia następnego odebrano nieprzyjacielowi cały, przez niego zdobyty teren i wyrzucono go za Berezynę. W natarciu tem zostają ranni podporucznicy Okulicki i Zapiór, oraz 17 szeregowych, zabici 4 szeregowi.

W ten sposób zakończył się największy 12-dniowy bój Czwartaków. Bojem tym przyczynił się 4-y pułk w znacznym stopniu do złamania majowej ofensywy sowieckiej. W chwili, gdy 1-a armja polska pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela cofnęła się zgorą 100 kilometrów wtył aż pod Wilejkę, 4-y pułk utrzymał się na linii Berezyny i nie dopuścił do rozszerzenia wyłomu, ułatwiając w ten sposób wyższemu dowództwu przeprowadzenie kontrofensywy. Straty pułku, wynoszące w zabitych 4 oficerów i 55 szeregowych, w rannych 11 oficerów i około 400 szeregowych, świadczą wymownie, jak zaciętą i krwawą była walka. Nieprzyjaciel poniósł straty kilkakrotnie większe, gdyż pozostawił na placu boju około 300 zabitych, nie licząc rannych.

W krwawych, codziennych zmaganiach się z przeważającym wrogiem, w warunkach niezmiernie trudnych dowiedli Czwartacy swej wysokiej wartości duchowej. Wartości tej nie potrafiły obniżyć, ani nadludzkie wyczerpanie fizyczne, ani też ciężkie straty, przekraczające w niektórych kompanjach 50 procent stanu bojowego.

O walkach tych wspomina z uznaniem następujący rozkaz dowódcy 2-ej dywizji:

„Dzielni żołnierze i oficerowie bohaterskich pułków 2, 3 i 4 p. p. Leg. i II Brygady artylerji polowej!

Dziesiąty dzień rozbija się o Waszą niezachwianą postawę, o ostrza Waszych bagnetów wściekły napór nawały bolszewickiej. — W dniach tych krwią Waszą przelaną, ofiarą poległych towarzyszy broni złożyliście dowody niezłomnego męstwa żołnierza polskiego. — Historia złotem zgłoskami zapisze bohaterskie czyny bataljonów i baterji 2 dywizji. — W imieniu służby Ojczyźnie składam Wam żołnierze i oficerowie najwyższe uznanie i podziękowanie. — Poległym na polu chwały w obronie Ojczyzny bohaterom — cześć. — Jeszcze parę dni wysiłków, a zwycięstwo nasze będzie pełne. — Rozkaz ten odezwać przed frontem podległych mi kompanji, baterji i szwadronów“.

(—) *Minkiewicz*, generał podporucznik
i Dowódca Dywizji.

OSTATNIE WALKI NAD BEREZYNĄ I ODWRÓT

W ciągu czerwca i pierwszych dniach lipca Czwartacy pełnią w dalszym ciągu czujną straż nad Berezyną. Żołnierz, przepelniony dumą z odniesionego zwycięstwa i zadowoleniem z dobrze spełnionego obowiązku, czuje swą wyższość nad przeciwnikiem i niejednokrotnie składa tego dowody.

Pięknym przykładem wysokiej wartości oddziałów czwartackich, złożonym nieomal w przeddzień odwrotu, jest brawurowy wypad 8-ej i 12-ej kompanij za Berezynę, przeprowadzony w nocy z 3 na 4 lipca. Kompanje przepawiły się skrycie przy pomocy pontonu na drugi brzeg Berezyny. Wyminawszy zręcznie placówki rosyjskie, uderzyły energicznie na większe siły nieprzyjacielskie, grupujące się do ofensywy w miejscowościach Dubienie i Mała Trościenica. Natarcie było tak gwałtowne i niespodziane, iż nieprzyjaciel opuścił w popłochu i wśród dużych strat obie te miejscowości, pozostawiając w każdej po dwa działa i znaczną ilość sprzętu. Kompanji 12-ej udało się uprowadzić dwa działa, zabrane w Dubieniach, 8-a kompanja musiała ograniczyć się do uszkodzenia zdobytych armat granatami ręcznymi i zabrania zamków, oraz przyrządów celowniczych. Mimo silnego oporu wroga kompanje wycofały się bez przeszkód za Berezynę, przyczem zdobyte armaty przeciągnięto na linach po dnie rzeki, konie zaś przepawiono wpraw. W wypadzie tym odznaczili się obaj dowódcy kompanij podporucznicy Śmitkowski i Zdzisław Rosołowski. O sprawności tej wyprawy świadczą znikome straty własne: 1 zabity i 1 ranny.

W tym samym dniu, w którym Czwartacy święcili triumf z powodu bogatej w zdobycz wyprawy za Berezynę, na północy rozpoczęła się druga wielka ofensywa sowiecka. Pod potężnym naporem trzech armij sowieckich zachwiał się front 1-ej armji polskiej na przestrzeni od Dźwiny po źródła Berezyny. W trzy dni później nieprzyjaciel sforsował Berezynę na południe od Borysowa.

W dniu 7 lipca, w południe, pułk otrzymał rozkaz opuszczenia pozycji nad rzeką Berezyną i rozpoczęcia odwrotu, który miał się przeciągnąć zgórą miesiąc i skończyć na linii Wisły, pod Warszawą.

O godzinie 17-ej pułk odchodzi w porządku z nad Berezyny, zupełnie niezaczepiany przez oddziały sowieckie. W ciągu kilku następnych dni odbywa planowy odwrót w kierunku na Mińsk, odpierając na kolejno przez siebie zajmowanych stanowiskach,

ogniem i przeciwuderzeniem wszystkie natarcia oddziałów rosyjskich. W dniu 11 lipca pułk omija od północnego zachodu Mińsk, zajęty wcześniej przez nieprzyjaciela naskutek wycofania się II brygady i zerwawszy styczność z przeciwnikiem, forsownymi marszami zdąża na wyznaczony dla siebie odcinek dawnych okopów niemieckich w rejonie Serwecza.

Z wiarą i otuchą Czwartacy zajęli w dniu 14 lipca nowe stanowiska, pewni, że na pozycji tej rozbije się nawała wroga. Niestety, pomimo odparcia kilku ataków sowieckich pułk otrzymuje w dniu 18 lipca nieoczekiwany i bolesny rozkaz dalszego odwrotu. Nie było chwili do stracenia, gdyż naskutek powodzenia odniesionego na froncie 1-ej armji polskiej, nieprzyjaciel zagroził poważnie tyłom oddziałów, stojących na linii okopów niemieckich.

Zerwawszy ponownie styczność z wrogiem, pułk przechodzi uciążliwymi marszami przez Walówkę i Mołczadź do Zelwy, następnie zaś do Wołkowyska, jako odwód 4-ej armji. Stąd w dniu 22 lipca odjeżdża koleją pod Białystok, gdzie wchodzi w skład oddziałów 1-ej armji.

W obszarze od Białegostoku po Małkinię pułk stacza wiele zaciętych bitew, niejednokrotnie uwieńczonych zwycięstwem, składając liczne dowody, że dotychczasowy odwrót nie zmniejszył w niczem wartości moralnej i siły bojowej jego żołnierzy.

W dniu 26 lipca zajmuje pułk odcinek nad rzeką Płoską, utrzymując swe stanowiska mimo silnych ataków nieprzyjacielskich. Kiedy II bataljon pod naporem szturmującego pułku rosyjskiego wycofał się z okopów, brawurowe natarcie 2-ej i 8-ej kompanij odrzuca zwycięskie szeregi sowieckie i przywraca dawne położenie. Zwycięstwo to zostało okupione śmiercią dzielnego dowódcy 2-ej kompanji, podporucznika Słonki.

Następnego dnia naskutek otrzymanych rozkazów pułk opuszcza z ciężkimi stratami swe stanowiska i wycofuje się wśród walk za rzekę Narew. Tutaj odpiera dwa natarcia rosyjskie i utrzymuje się na pozycji mimo cofnięcia się sąsiadującej XXXIV brygady wielkopolskiej i zagrożenia przez to własnego południowego skrzydła. Przeprowadzone w nocy natarcie dwóch kompanij III bataljonu na Łuczaje, aczkolwiek nie doprowadziło do opanowania tej miejscowości, odwróciło na pewien czas niebezpieczeństwo, grożące prawemu skrzydłu pułku. Nad ranem nieprzyjaciel ponowił swe ataki na prawoskrzydłowy I bataljon, jednakże i tym razem został ze stratami odparty. Dopiero groźba zupełnego okrążenia pułku skłoniła dowódcę pułku do cofnięcia pozycji obronnej na linię Pietkowo — Topczewo.

Nieprzyjaciel przystąpił niezwłocznie do silnych natarć na Topczewo i Pietkowo. Kiedy słabe oddziały 17-ej dywizji zostały wyrzucone z Topczewa, kompanje 9-a 4-go pułku i 2-a bataljonu saperów 2-jej dywizji, uderzyły samorzutnie na nieprzyjaciela i odrzuciły go kilka kilometrów wtył, zabierając 2 karabiny maszynowe i kilkunastu jeńców. Dwa następne ataki rosyjskie na Topczewo, przeprowadzone o 17 i 22 godzinie, zostały również krwawo odparte. Równocześnie nieprzyjaciel usiłował opanować Pietkowo, jednak i tu usiłowania jego rozbiły się o twardą i ofiarną postawę Czwartaków.

Rano dnia 31 lipca wśród ulewnego deszczu nieprzyjaciel ponawia swe ataki na Pietkowo. Dwa szturmury zostają odbite przez kompanje pierwszej linii, przy trzecim trzeba już użyć kompanij odwodowych, które po odrzuceniu wroga zmuszone są pozostać w okopach dla wzmocnienia ogromnie przerzedzonej obsady. Nieprzyjaciel, ściągawszy nowe siły, atakuje bez przerwy i wreszcie, kiedy zamilkły 3 uszkodzone czwartackie karabiny maszynowe, zmusił II bataljon do cofnięcia się o jeden kilometr wtył. Wobec zupełnego braku odwodów dowództwo IV brygady zarządziło odwrót w rejon Dąbrówki.

W dniu 1 sierpnia pułk otrzymuje rozkaz wyparcia nieprzyjaciela poza rzekę Tłoczówkę. Wzmocniony bataljonem zapasowym 50-go pułku i mając w odwodzie II bataljon saperów, wykonywa energiczne natarcie na linię Piotrowce — Kostry Noski i zdobywa miejscowości Kostry — Litwę i Kostry Noski, biorąc 4 karabiny maszynowe i kilkunastu jeńców. Na zdobytych stanowiskach pułk odpiera kilka silnych ataków rosyjskich, a major Prosołowicz z I bataljonem zdobywa i utrzymuje przez całą noc Wierzbowiznę.

Następnego dnia położenie pułku znacznie się pogorszyło. W ciągu ubiegłej nocy cofnęły się oddziały, sąsiadujące z 4-ym pułkiem, wskutek czego oba skrzydła Czwartaków zostały odsłonięte. Mimo to pułk broni się uporczywie na swych stanowiskach i dopiero po zgórą godzinnej walce zagrożony obejściem wycofuje się pod osłoną celnego ognia baterji I dywizjonu 2-go pułku artylerji.

W ciągu dwudniowych walk w okolicy Dąbrówki 4-y pułk poniósł bolesne straty. Zginął waleczny podporucznik Zdzisław Rosołowski, zostali ranni dowódcy kompanij, podporucznicy Enis, Miłkowski i Trzpis, oraz dowódca plutonu, podporucznik Moryciński.

Wyczerpany do ostateczności i bardzo przerzedzony w bezustannych walkach, pułk wykonywa manewr odwrotowy wzdłuż toru kolejowego Białystok — Warszawa, wycofując się w myśl otrzymanych rozkazów na linję Bugu do Małkini.

W dniu 7 sierpnia obejmuje dowództwo pułku major Smykał, na miejsce podpułkownika Smorawińskiego, który otrzymał stanowisko dowódcy IV brygady. W dniu tym pułk odjeżdża koleją do Wyszkowa, gdzie wchodzi w skład grupy operacyjnej generała Żeligowskiego. Tutaj w dniu 9 sierpnia pułk bierze udział w działaniu zaczepnym na Przetycz i Długie Siodło, celem zatrzymania i odrzucenia marszu nieprzyjacielskiego na Wyszków. Oddziały 4-go pułku, poprzedzane plutonem czołgów, odrzuciły w energicznym natarciu szeregi rosyjskie poza miejscowość Przetycz. Dalszy atak na Długie Siodło został wstrzymany pod tą miejscowością przez generała Żeligowskiego. W boju zostają ranni dwaj dowódcy kompanij, podporucznicy Bobotek i Miśniak, z szeregowych 6 poległo, 25 odniosło rany.

W dniu 10 sierpnia pułk stacza ostatnie walki odwrotowe, odpierając ataki rosyjskie pod Ochudnem, poczem przechodzi do odvodu grupy. W dwa dni później maszeruje pułk do Zegrza i w tymże dniu wyjeżdża transportem kolejowym do Dębina.

Na tem kończy się dla pułku długi i ciężki okres odwrotu. Trudny ten czas próby przechodzą Czwartacy z honorem, zachowując do końca wysoką siłę moralną, wzorową dyscyplinę i całkowitą zdolność bojową. Na szlakach odwrotowych pułk pozostawił mogiły poległych 2 oficerów i 35 szeregowych, zraszając obficie pola bitew krwią rannych 9 oficerów i przeszło 200 szeregowych. Zasługi IV brygady piechoty legjonów, w skład której wchodził 4-y pułk, podkreśla dowódca 1-ej armji, generał Jędrzejewski, w swym rozkazie Nr. 30 z dnia 12 sierpnia 1920 roku.

WALKI POD HRUBIESZOWEM.

W chwili najgroźniejszej, gdy armje sowieckie szturmowały przedmoście Warszawy i próbowały przekroczyć Wisłę pod Płockiem i Włocławkiem, następuje w działaniach wojennych przełom. 13 sierpnia rozpoczyna się walna bitwa nad Wisłą. Armje polskie bronią wrogowi dostępu do stolicy na przedmościach Warszawy i Modlina. W pamiętnym dniu 16 sierpnia rozpoczyna się uderzenie polskich armij z nad Wieprza w kierunku północnym na skrzydło i tyły armij sowieckich, oblegających Warszawę. Plan Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego

udaje się znakomicie i w krótkim czasie doprowadza do zupełnego rozprzężenia i prawie całkowitego zniszczenia wojsk rosyjskich zachodniego frontu, dowodzonego przez Tuchaczewskiego.

W ciągu dni 15 i 16 sierpnia pułk stoi w wagonach na stacji Dęblin, jako odwód Naczelnego Wodza. Następnie, gdy świetne postępy nacierających armij grupy manewrowej dały pewną rękojmię powodzenia ofensywy polskiej, pułk zostaje przerzucony wraz z innymi oddziałami 2-ej dywizji w obszar Zamościa i Hrubieszowa, wchodząc w skład 3-ej armji, osłaniającej rozstrzygające natarcie z nad Wieprza.

W dniu 18 sierpnia pułk przyjeżdża do Trawnik, poczem marszem ubezpieczonym, wśród potyczek straży przedniej dociera do Hrubieszowa. Mimo zaciętego oporu wroga bataljony III i II zdobywają w dniu 20 sierpnia miasto, w nocy zaś z 20 na 21 sierpnia 8-a kompanja zręcznem natarciem zajmuje Gródek Nadbrzeżny, miejscowość leżącą na wschód od Hrubieszowa w widłach Bugu i Huczwy, biorąc w tej walce 40 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Z chwilą zajęcia Hrubieszowa zaczyna się okres ciężkich walk o jego utrzymanie. Zaraz w dniu następnym (21 sierpnia) udaje się nieprzyjacielowi w godzinach przedpołudniowych zepchnąć I bataljon i wtargnąć do miasta, lecz przeciwnatarciem III bataljonu po zaciętej walce ulicznej na granaty ręczne zostaje wyrzucony, tracąc dwa karabiny maszynowe. Niezrażony niepowodzeniem ponawia nieprzyjaciół kilkakrotne szturmowanie na pozycje I i III bataljonów i ostatecznie zajmuje miasto. Bataljon II, odcięty w Gródku Nadbużnym, wycofał się ze znacznymi stratami za Huczwę. O świcie dnia 23 sierpnia oddziały 4-go pułku przechodzą do ponownego natarcia na Hrubieszów i Gródek Nadbużny i zdobywają obie te miejscowości.

Przez kilka dni na odcinku panował względny spokój. W dniach 28 i 29 sierpnia nieprzyjaciół ponowił próby odebrania Hrubieszowa, lecz wszystkie ataki odparto ogniem i przeciwuderzeniem.

W dniu 29 sierpnia pułk otrzymuje rozkaz wycofania się z Hrubieszowa i zajęcia linii Nielew — Janki — Kułakowice, około 7 kilometrów na północny zachód od miasta. W nocy z 29 na 30 sierpnia opuszcza niepostrzeżenie Hrubieszów i zajmuje nakazaną linię.

W tym czasie armja konna Budiennego, naciskana z południa przez grupę generała Stanisława Hallera, z północy przez oddzia-

ły 10-ej i 2-ej dywizyj, po nieudanych próbach opanowania Zamościa przeszła do odwrotu w kierunku na Hrubieszów. W dniu 1 września 4-y pułk otrzymał rozkaz ponownego opanowania Hrubieszowa. Natarcie pułku na miasto od strony północno-zachodniej zbiegło się z jednoczesnym ruchem armji Budiennego z południowego zachodu na Hrubieszów. W chwili, gdy szeroko rozrzucone, słabe tyraljery czwartackie związały się walką frontową z piechotą i kawalerją rosyjską, broniącą miasta, nastąpiło gwałtowne i niespodziewane uderzenie wielkich oddziałów kawalerji Budiennego, początkowo na prawe skrzydło, następnie na tyły nacierających kompanij. W tych warunkach ponoszą Czwartacy pierwszą w swej historii dotkliwą i niezasłużoną klęskę, mimo bohaterkiej i ofiarnej obrony poszczególnych kompanij i plutonów. Ginią śmiercią walecznych oficerowie, podporucznicy Książkiewicz, Kołaczkowski, Kwieciński, Pizło i Więckowski, oraz podchorąży Błachaniec, zostają ranni: porucznik Szydłowski, podporucznicy Pączek i Siemiński i podchorąży Redlich, dostają się do niewoli: podporucznicy Miljan, Skowroński, Pawęczkowski i Bartoszek, tudzież podchorąży Bytomski. Straty szeregowych przekraczały 60 procent stanu bojowego.

W dniu 3 września pułk zbiera się w Kraśniczynie, poczem bierze udział w dniu 5 września w natarciu 2-ej dywizji na Grabowiec. W dniu następnym odchodzi do Zamościa, miejsca koncentracji 2-ej dywizji piechoty legjonów.

BÓJ POD WÓLKOWYSKIEM I MARSZ NA MOŁODECZNO.

Po dwutygodniowym pobycie w Zamościu, gdzie dokonano uzupełnienia i reorganizacji oddziałów, pułk wyjeżdża w dniu 20 września na front pod Wołkowysk.

W tym czasie rozpoczęła się na froncie północnym nowa rozstrzygająca bitwa, bitwa nad Niemnem, w której Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, zadał ostateczny cios armjom Rosji sowieckiej i doprowadził do zawarcia zaszczytnego dla Polski pokoju. 4-y pułk otrzymał zadanie działania na styku 2-ej i 4-ej armij polskich, osłaniając 3-ą dywizję piechoty legjonów, walczącą w obszarze Brzostowicy Wielkiej.

W dniu 23 września o godzinie 7 pułk wyrusza do natarcia z obszaru Pawluszki — folwark Kwatery — Horbacze w kierunku wschodnim na miejscowość Kołłataje, kilka kilometrów na północny zachód od Wołkowyska. Bataljon III, działający wzdłuż szosy do Wołkowyska, szybko przełamał słaby opór nieprzyjacie-

la. Bataljon I, nacierający na północ od szosy, zajął miejscowość Kwatery, a następnie mimo zaciętej obrony przeciwnika, zdobył Kukielki i podsunął się pod Talkowce. W tym momencie części 11-ej dywizji i 56-ej brygady wojsk sowieckich, zgrupowane w lasach na wschód od Brzostowicy, rozpoczęły energiczne natarcie w kierunku południowym na północne skrzydło 4-go pułku, działającego w szerokiej przerwie między 3-ą a 15-ą dywizją piechoty. Oddziały 4-go pułku szybko zorjentowały się w nowym położeniu i zwróciwszy front na północ, stawiały nieprzyjacielowi zdecydowany opór. Kilkakrotne szturmowanie około sześciu pułków rosyjskich na I i II bataljony w rejonie Kukielek zostają krwawo odparte.

Rano dnia następnego nieprzyjaciół ponawia ataki na Kukielki przy użyciu jeszcze większych sił. Początkowo udaje im się wyprzeć I bataljon ze wsi, jednak przeciwnatarcie II bataljonu, prowadzone przez kapitana Jeżowskiego, odrzuca ich zpowrotem poza wieś. Jeszcze czterokrotnie uderzają Rosjanie w ciągu przedpołudnia na stanowiska I i II bataljonów, jednak wszystkie szturmowanie rozbijają się o dzielną postawę Czwartaków. Również natarcie nieprzyjacielskie na prawe skrzydło II bataljonu kończy się niepowodzeniem. W walkach tych pułk zadaje oddziałom sowieckim ogromne straty, oraz bierze do niewoli kilkunastu jeńców z 8 różnych pułków rosyjskich.

W ciągu popołudnia nastąpiła zmiana położenia na lepsze. Przybył 24-y pułk, należący do IV brygady i rozpoczął natarcie w pasie na północ od 4-go pułku. W miarę posuwania się 24-go pułku podjęli i Czwartacy dalszą akcję w kierunku na Kollataje. Bataljon II zdobył o godzinie 21 Szydłowicze, biorąc 200 jeńców i 1 karabin maszynowy i o godzinie 24 dotarł strażą przednią pod Kollataje.

W tym czasie pułk otrzymał rozkaz wycofania swych oddziałów na linię Szydłowicze — Mielowce, a to z powodu zajęcia przez nieprzyjaciela Wołkowyska. Bataljony cofnęły się na nakazane stanowiska z wyjątkiem 6-ej kompanji, która w pościgu za nieprzyjacielem w nocy zapędziła się zbyt daleko i straciła łączność z bataljonem. Dopiero nad ranem 25 września odszukał ją dowódca II bataljonu, kapitan Jeżowski, na czele dwóch plutonów kompanji 5-ej w lesie pod Kollatajami, poczem korzystając z nadarżającej się sposobności, uderzył wspólnie z nią na wieś, zdobył ją i wrócił do pułku, wiodąc 90 jeńców, 16 wozów, 35 koni, 2 karabiny maszynowe i mnóstwo innej zdobyczy.

Na tem kończą się trzydniowe boje 4-go pułku pod Wołkowyskiem. Działalność pułku w tym boju znajduje uznanie w rozka-

zie operacyjnym 15-ej dywizji z dnia 26 września, w którym dowódca dywizji przyznaje IV brygadzie, a więc przedewszystkiem 4-mu pułkowi zasługę rozbicia 31-ej, 32-ej, 33-ej i 56-ej brygad sowieckich. Bitwę tę okupili Czwartacy poważnemi stratami. Polegli podporucznik Wodniecki i 15 szeregowych, zostali ranni podporucznicy Bukowski i Srokowski, podchorąży Wójtowicz i 100 szeregowych.

Dnia 29 września IV brygada powróciła do 2-ej dywizji, a wraz z nią w skład 2-ej armji. Pułk 4-y przechodzi do Nowogródka, a następnie forsownym marszem podąża na północ w rejon Krewa, na linję dawnych okopów niemieckich.

W dniu 11 października pułk w składzie 2-ej dywizji wykonywa natarcie w kierunku na Mołodeczno i łamiąc po drodze opór oddziałów sowieckich, w dniu 12 października o godzinie 10 zdobywa miasto, biorąc 90 jeńców, 10 wozów, 3 karabiny maszynowe i 19 koni.

Ostatnią walkę stoczył III bataljon pod dowództwem porucznika Kaszy pod Siedzicą w nocy z 12 na 13 października. W śmiałym ataku na bagnety bataljon rozbił w puch trzy pułki rosyjskie, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 7 karabinów maszynowych.

Podczas pobytu pułku w obszarze Mołodeczna następuje zawieszenie broni. W czasie od 1 do 21 listopada przebywa pułk w odwodzie w rejonie Szczuczyna, następnie od 26 listopada 1920 roku do końca stycznia 1921 roku obsadza odcinek linii demarkacyjnej polsko-litewskiej pod Sejnam, poczem przechodzi do Suwałk, gdzie rozpoczyna się normalna praca pokojowa.

Takie są dzieje wojenne 4-go pułku piechoty legionów. Zarówno w bojach o zdobycie dla Polski niepodległego bytu w szeregach Legjonów Polskich, jak i w walkach o utrzymanie niepodległości — Czwartacy spełnili z honorem i sumiennie swój obowiązek i nie splamili tak cennej dla każdego Polaka tradycji „Tysiąca Walecznych“. Wymownem świadectwem tego są rozsiane po szlakach bitewnych mogiły czwartackie, kryjące 30 oficerów i zgórą 500 szeregowych, nie licząc bezimiennych, jak również liczba około 50 oficerów i 2000 szeregowych, którzy w służbie dla Ojczyzny odnieśli zaszczytne rany.

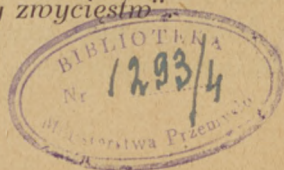
W ciągu tego czasu pułk „uzbierał“ w szeregu zwycięskich walk i potyczek około 1800 jeńców, 75 karabinów maszynowych, 8 dział i jaszczy, motocykl, 2 sztandary, kilkaset koni i kilkadziesiąt wozów, nie licząc mnóstwa innego materiału wojennego.

CHORĄGIEW PUŁKOWA.

Pierwszą chorągiew 4-y pułk otrzymał już w roku 1915 przed swym wymarszem w pole. Sztandar ten, ofiarowany przez ziemię krakowską, wręczyła uroczyście Czwartakom delegacja, przybyła z Krakowa z posłem Włodzimierzem Tetmajerem na czele. Sztandar o powierzchni półtora metra kwadratowego, ozdobiony był z jednej strony wizerunkiem szarego oracza z pługiem, z drugiej strony białym orłem na tle amarantowem. Pod orłem widniał napis: „Polskim Legjonom—Polski Lud—1915“. Chorągiew ta towarzyszyła pułkowi w walkach zarówno Legjonów Polskich, jak i później w niepodległej Polsce. Dopiero w roku 1923 po ustaleniu nowego typu chorągwi pułkowych, sztandar ten został odesłany do Muzeum Wojska w Warszawie.

Nową przepisową chorągiew pułk otrzymał w lipcu 1923 roku, w darze od ziemi kieleckiej. Oto treść aktu, zapisanego w księdze pamiątkowej pułku:

„W dniu 8 lipca 1923 roku ludność miasta Kielce, oraz powiatów: Kieleckiego, Jędrzejowskiego, Włoszczowskiego i Opatowskiego, uzyskawszy zezwolenie Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oraz Ministra Spraw Wojskowych, ofiaruje, mającemu stałą siedzibę w Kielcach, 4 pułkowi piechoty Legjonów, spadkobiercy i pomnożycielowi rycerskiej chwały 4 pułku piechoty polskiej 1850 roku, sztandar pułkowy, jako widomy znak gorącego uznania dla tych, co w jego szeregach w wojnie przelali krew swą za wolność Narodu Polskiego, oraz jako wyraz serdecznego hołdu i głębokiej czci dla bohaterów, co z pośród jego szeregów legli śmiercią walecznych na wszystkich polach i rubieżach Polski. Podpisani niżej przedstawiciele społeczeństwa i członkowie pomolanego przez nie komitetu w tym celu, składają jednocześnie na ręce dostojnego Dowódcy pułku, majora Stefana Jażdżyńskiego, płynące z duszy i serca życzenia, by Ten, w Którego rękach są losy narodów, Bóg Ojców i Pradziadów naszych błogosławił wysiłkom i ofiarnej pracy pułku, by mu opiekunką była Częstochowska Orędowniczka naszego Narodu, a szczytne hasła Honor i Ojczyzna były mu stałym drogowskazem — gdy zaś po temu zajdzie potrzeba i gdy woła Narodu powoła pułk do walki za Świątę Prawa Polski, by sztandar ten prowadził zawsze szeregi pułkowe do pełnych chwały zwycięstw“



LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

- | | |
|------------------------------------|------------------------------------|
| 1. pchor. Boehm Fryderyk | 16. por. Lemek Jakób |
| 2. chor. Bereski Roman | 17. ppor. Michalewski Stanisław |
| 3. pchor. Blachaniec Jan | 18. ppor. Mielnicki Franciszek |
| 4. ppor. Cieślík Mikołaj Tadeusz | 19. ppor. Miś Mieczysław |
| 5. kpt. Firlicz Szemli Stanisław | 20. por. Nieżankowski Marjan |
| 6. ppor. Gass Tadeusz | 21. chor. Otto Roman |
| 7. ppor. Jamróg Stefan | 22. ppor. Pizlo Józef |
| 8. por. Kiesler Jan | 23. chor. Roliński Janusz |
| 9. por. Klisiewicz Józef | 24. ppor. Rosołowski Zdzisław |
| 10. ppor. Kolaczkowski Leon | 25. ppor. Słomka Franciszek |
| 11. ppor. Kondycki Tęcza Władysław | 26. chor. Szumski Stanisław |
| 12. pchor. Kropczyński Stanisław | 27. kpt. Tarkowski Czechna Zygmunt |
| 13. ppor. Krzyżanowski Franciszek | 28. por. Udolowicz Rudolf |
| 14. ppor. Książkiewicz Józef | 29. ppor. Więckowski Tadeusz |
| 15. ppor. Kwieciński Wacław | 30. ppor. Wodniecki Władysław |

Szeregowi:

- | | |
|----------------------------------|--------------------------------|
| 1. szer. Adamczuk Władysław | 24. szer. Bogacz Jan |
| 2. szer. Adamczyk Jan | 25. szer. Bogusz Konstanty |
| 3. szer. Aksamit Bronisław | 26. szer. Bornik Jan |
| 4. szer. Almasi Istvan | 27. szer. Borycki Władysław |
| 5. szer. Antoniak Stanisław | 28. plut. Brajtling Karol |
| 6. plut. Balewicz Roman | 29. szer. Brewezyński Antoni |
| 7. plut. Banach Franciszek | 30. szer. Brześ Ignacy |
| 8. plut. Banach Józef | 31. szer. Bukowski Józef |
| 9. szer. Baran Jan | 32. szer. Burakowski Jan |
| 10. szer. Bartacki Franciszek | 33. szer. Burala Jan |
| 11. szer. Bartoszewicz Stanisław | 34. szer. Burda Jan |
| 12. szer. Batorowski Jakób | 35. szer. Chiliński Jan |
| 13. szer. Bedziak Wasyl | 36. szer. Chmielewski Józef |
| 14. plut. Bekier Ignacy | 37. szer. Chodkowski Stanisław |
| 15. szer. Biały Antoni I | 38. szer. Chojak Jan |
| 16. szer. Biały Antoni II | 39. szer. Chojnacki Józef |
| 17. kpr. Bielecki Stanisław | 40. sierż. Chojnacki Zygmunt |
| 18. szer. Bieleniec Julian | 41. szer. Choloń Edward |
| 19. sierż. Bieżgalski Stanisław | 42. szer. Chrobak Robert |
| 20. szer. Blacha Stanisław | 43. szer. Chronowski Jan |
| 21. plut. Blaschek Frygyes | 44. kpr. Churas Stefan |
| 22. szer. Blecha Ferdynand | 45. szer. Cichoń Stefan |
| 23. szer. Bodziński Jan | 46. szer. Cichowicz Ignacy |

47. szer. Cieślak Stanisław
48. szer. Cieszyński Jan
49. szer. Cwenarek Julian
50. kpr. Ćwiczynski Jan
51. szer. Ćwik Stanisław
52. szer. Cygan Tomasz
53. szer. Czajka Władysław
54. szer. Czapko Jan
55. szer. Czapnik Bolesław
56. st. szer. Czekaj Józef
57. szer. Czopko Jan
58. szer. Czwartos Stanisław
59. szer. Dąb Michał
60. szer. Dąbrowski Bolesław
61. szer. Deson Jan
62. kpr. Detka Karol
63. szer. Dobrowolski Wacław
64. szer. Donard Antoni
65. szer. Drabicki Jan
66. szer. Drożdż Ludwik
67. plut. Drużbacki Adam
68. szer. Drzał Jan
69. szer. Duda Stanisław
70. szer. Durma Stanisław
71. szer. Duszeńko Józef
72. szer. Dutkiewicz Wacław
73. szer. Dworecki Jan
74. szer. Dyrka Alfons
75. szer. Dziadek Franciszek
76. szer. Dzing Ignacy
77. szer. Dźwigoń Jan
78. szer. Eisenberg Kirszen
79. szer. Feluś Tomasz
80. st. szer. Fiut Mikołaj
81. szer. Fitta Franciszek
82. szer. Flisak Julian
83. sierż. Florjan Henryk
84. szer. Frączek Wacław
85. szer. Fryga Józef
86. plut. Gąkiewicz Stanisław
87. szer. Gajda Józef
88. szer. Gajer Józef
89. kpr. Gąsior Jan
90. szer. Gassowski Feliks
91. szer. Gątkiewicz Stanisław
92. szer. Gibala Piotr
93. szer. Gieroś Teofil
94. szer. Głaz Stanisław
95. st. szer. Głogowski Wojciech
96. sierż. Godusz Aleksander
97. st. szer. Golcer Maurycy
98. szer. Goldfarb Jankiel
99. szer. Goluch Stanisław
100. st. sierż. Golzer Moryc
101. szer. Golebiewski Franciszek
102. szer. Górniak Władysław
103. szer. Gozdek Jan
104. szer. Grab Antoni
105. szer. Grabarczyk Roman
106. szer. Grabis Ludwik
107. szer. Grabowski Bolesław
108. st. szer. Graczyk Michał
109. szer. Grenadyer Franciszek
110. szer. Grochał Franciszek
111. sanit. Grodzińska Teresa
112. szer. Gruca Jan
113. szer. Gruszczyński Antoni
114. szer. Gruszczyński Mieczysław
115. szer. Gryziński Mieczysław
116. szer. Gurgon Antoni
117. szer. Guz Mikołaj
118. szer. Haizak Kazimierz
119. szer. Hammerstein Abraham
120. szer. Heil Wilhelm
121. szer. Helmer Jusek
122. plut. Hendzlowski Bronisław
123. szer. Hojnacki Józef
124. szer. Hul Jan
125. st. szer. Huterer Józef
126. szer. Iwaniuk Piotr
127. szer. Izajko Stanisław
128. szer. Jakielek Władysław
129. szer. Jakóbowicz Jakób
130. szer. Jakubowski Piotr
131. szer. Jania Julian
132. szer. Janicki Jan
133. szer. Janiszewski Władysław
134. kpr. Janusz Wawrzyniec
135. szer. Jasiński Jan
136. szer. Jaworski Henryk
137. szer. Jemiolek Stanisław
138. szer. Jemrot Stanisław
139. szer. Jena Edward
140. szer. Juszczyzyn Paweł
141. szer. Kaczanowski Marjan
142. st. szer. Kaczmarz Jan
143. szer. Kajtel Maksymilian
144. szer. Kalinowski Stanisław

145. szer. Kamiński Karol
146. szer. Kamiński Stefan
147. szer. Kanak Franciszek
148. szer. Kaniowski Józef
149. szer. Kanyś Julian
150. st. szer. Karczmarz Jan
151. szer. Karta Michał
152. szer. Kawski Mieczysław
153. szer. Kazimierski Maksymilian
154. szer. Keplin Jan
155. szer. Kijania Jan
156. szer. Kiszkan Dymitr
157. szer. Kizyma Wasyl
158. szer. Klempner Edward
159. szer. Klysz Józef
160. szer. Knobelsdorf Jerzy
161. szer. Kochanowski Jan
162. plut. Kohlhoffer Jakób
163. szer. Kohlmann Józef
164. szer. Kokot Eugeniusz
165. kpr. Kolanko Władysław
166. szer. Kolanowski Jan
167. szer. Kołaciński Franciszek
168. szer. Kołaciński Stanisław
169. szer. Kołacz Wincenty
170. szer. Kołodziejczyk Jan
171. szer. Komasa Józef
172. st. szer. Komińczak Jan
173. szer. Komornicki Stanisław
174. szer. Kończyński Tadeusz
175. szer. Kondraczuk Piotr
176. szer. Kopczyński Jan
177. st. szer. Kopeć Michał
178. kpr. Kopeczny Jerzy
179. sierż. Korczyk Władysław
180. sierż. Korta Michał
181. szer. Korwin Ludwik
182. szer. Korytowski Michał
183. szer. Korzeniowski Jan
184. szer. Kosiarkowicz Henryk
185. kpr. Kościelniak Henryk
186. szer. Kościszewski Stanisław
187. szer. Kosiba Roman
188. szer. Kosiński Józef
189. st. szer. Koczmarz Jan
190. szer. Kotek Stefan
191. szer. Kotelnicki Jan
192. plut. Kotelski Tadeusz
193. szer. Kowalski Andrzej

194. szer. Kowalski Jan
195. szer. Kowalski Symfor
196. szer. Kozerski Mieczysław
197. st. szer. Kozielowicz Stefan
198. szer. Koziół Wojciech
199. kpr. Kozłowski Antoni
200. szer. Kozłowski Stanisław
201. szer. Koźmierski Stefan
202. sierż. Kozub Franciszek
203. szer. Krakowian Alfons
204. szer. Krawczyk Władysław
205. szer. Krawiec Franciszek
206. szer. Kręzel Jan
207. szer. Król Konstanty
208. szer. Królik Andrzej
209. szer. Krupa Jan
210. st. szer. Krupa Stanisław
211. plut. Krupski Jan
212. sierż. Krzystoń Jan
213. szer. Krzywonos Roman
214. szer. Kubiczek Konstanty
215. szer. Kubies Konstanty
216. szer. Kucharski Jan
217. szer. Kucharski Stanisław
218. st. szer. Kuczmarz Jan
219. st. szer. Kuczma Paweł
220. szer. Kujawski Stanisław
221. szer. Kulakowski Bronisław
222. sierż. Kumala Stefan
223. szer. Kumasa Józef
224. st. szer. Kurdek Franciszek
225. szer. Kuś Stanisław
226. szer. Kuźniarski Rudolf
227. szer. Kuźniarski Stanisław
228. szer. Kuźniarz Leon
229. szer. Kwiatkowski Kazimierz
230. szer. Kwieciński Jakób
231. szer. Lenard Antoni
232. szer. Leszczyński Jan
233. kpr. Lewandowski Hieronim
234. kpr. Libera Franciszek
235. szer. Lichnowski Włodzimierz
236. szer. Luchowiec Jan
237. szer. Lucht Jan
238. szer. Luty Jan
239. szer. Łabęcki Tadeusz
240. szer. Łata Jan
241. st. sierż. Łabusz Józef
242. szer. Łobocki Stefan

243. szer. Łuczkiwicz Władysław
 244. szer. Łukawiec Stanisław
 245. kpr. Machaj Michał
 246. szer. Madej Kazimierz
 247. szer. Magierowski Jakób
 248. plut. Majcher Mieczysław
 249. szer. Majdan Jan
 250. szer. Majewski
 251. szer. Majewski Franciszek
 252. szer. Makowski Stanisław
 253. szer. Malajne Stefan
 254. szer. Malesa Maksymilian
 255. szer. Malajut Stefan
 256. szer. Malecki Robert
 257. kpr. Mamel Piotr
 258. szer. Manek Karol
 259. szer. Marceniuk Michał
 260. szer. Marciniak Wojciech
 261. szer. Markiewicz Józef
 262. kpr. Markowski Jan
 263. szer. Marzec Jan
 264. szer. Matyszczyk Józef
 265. szer. Maurer Jan
 266. szer. Mazur Mateusz
 267. szer. Mazurek Franciszek
 268. szer. Meisel Kazimierz
 269. szer. Miastkiewicz Władysław
 270. szer. Michałek Stanisław
 271. szer. Michalkiewicz Karol
 272. szer. Mietka Franciszek
 273. szer. Migala Stanisław
 274. szer. Milczarek Władysław
 275. szer. Mirowski Stefan
 276. szer. Misiura Marcin
 277. szer. Miszczyk Józef
 278. kpr. Mizia Stanisław
 279. szer. Mleczko Jan
 280. szer. Morawski Feliks Teofil
 281. szer. Moszkowicz Dawid
 282. sierż. Mroczo Michał
 283. szer. Mucina Józef
 284. szer. Mudryk Ignacy
 285. szer. Mulica Franciszek
 286. szer. Najda Stanisław
 287. szer. Nawrocki Bolesław
 288. szer. Neymayer Adam
 289. szer. Niedziela Piotr
 290. szer. Niestroś Jan
 291. st. szer. Nosaluk Józef
 292. szer. Nosek Piotr
 293. szer. Nowak Józef I
 294. szer. Nowak Józef II
 295. sierż. Nowak Piotr
 296. szer. Nowak Władysław
 297. szer. Nowakowski Kazimierz
 298. szer. Nowicki Jan
 299. st. szer. Nowicki Michał
 300. szer. Och Roman
 301. st. szer. Odzieniec Jan
 302. szer. Odrzywolski Piotr
 303. szer. Okrzak Andrzej
 304. st. szer. Oksiński Ignacy
 305. kpr. Onyszkiewicz Ferdynand
 306. szer. Orzech Władysław
 307. szer. Orzechowski Kornel
 308. szer. Osika Stanisław
 309. szer. Osiński Zygmunt
 310. szer. Ostrowski Jan
 311. szer. Pach Józef
 312. szer. Pączek Stanisław
 313. szer. Pagoza Marcin
 314. kpt. Pająk Adam
 315. szer. Paleń Wojciech
 316. szer. Pamolak Józef
 317. szer. Papis Eugeniusz
 318. szer. Pasiński Jan
 319. st. szer. Pawlak Władysław
 320. szer. Pawłowski Franciszek I
 321. szer. Pawłowski Franciszek II
 322. szer. Pawłucki Alfred
 323. szer. Pazdyk Czesław
 324. szer. Pfeffer Ela
 325. sierż. Piaseczny Piotr
 326. szer. Piątkowski Jan
 327. st. szer. Piechota Władysław
 328. szer. Piętka Leon
 329. plut. Pietraszek Marjan
 330. szer. Pietrusa Marjan
 331. szer. Pietruski Marjan
 332. szer. Pietrzak Franciszek
 333. szer. Pietrzak Jan
 334. szer. Pietrzykowski Józef
 335. szer. Pikula Kassjan
 336. sierż. Pilzer Dawid
 337. szer. Pistka Michał
 338. szer. Pluciński Stefan
 339. szer. Plachciński Bolesław
 340. szer. Platek Antoni

341. szer. Pocięcha Józef
342. kpr. Podolski Jan
343. szer. Polak Józef
344. szer. Polotyński Józef
345. szer. Populak Michał
346. szer. Posak Walenty
347. szer. Przybysz Stanisław
348. sierż. Przytuła Stefan
349. plut. Pszeniczny Feliks
350. st. szer. Ptak Stanisław
351. szer. Pulacha Jan
352. szer. Pułanik Stanisław
353. szer. Pyzik Józef
354. szer. Rachwał Wawrzyniec
355. szer. Radomski Marcin
356. szer. Radziej Jan
357. szer. Rajkowski Jan
358. szer. Rak Aleksander
359. szer. Regiera Marcin
360. szer. Remer Marjan
361. szer. Ries Jakób
362. szer. Rodzik Józef
363. szer. Rogoza Marcin
364. szer. Ropiak Józef
365. szer. Roróg Antoni
366. szer. Rozenblum Chaim
367. szer. Rozkres Jan
368. szer. Rozmerski Stanisław
369. szer. Rożek Marjan
370. sierż. Rożkiewicz Jan
371. szer. Różycki Henryk
372. szer. Rusecki Franciszek
373. szer. Rusicki Stanisław
374. szer. Ruszkowski Józef
375. szer. Ruszczycki Adam
376. szer. Ryga Józef
377. szer. Rzeźniczak Ludwik
378. szer. Sabuda Stefan
379. szer. Salzberg Benjamin
380. szer. Samala Józef
381. sierż. Scherhart Stefan
382. szer. Ściubie Michał
383. szer. Ściwiarowski Jan
384. szer. Scuchniak Stanisław
385. kpr. Sendur Ludwik
386. szer. Sereda Kazimierz
387. szer. Siemiński Józef
388. szer. Sikora Wincenty
389. szer. Sinicki Wincenty
390. szer. Siopeniuk Jan
391. szer. Skoczek Andrzej
392. st. szer. Skubikowski Jan
393. szer. Skupień Józef
394. szer. Skura Walenty
395. szer. Skwara Edward
396. szer. Sławiński Stefan
397. szer. Smolucha Józef
398. szer. Smutek Władysław
399. szer. Sochacki Tomasz
400. szer. Sonder Ludwik
401. szer. Sosnowski Dawid
402. szer. Sowa Feliks
403. szer. Sowiński Antoni
404. sierż. Sroczyński Stanisław
405. kpr. Stach Zygmunt
406. szer. Stadniewicz Eugeniusz
407. kpr. Stańczyk Franciszek
408. plut. Stanowski Wojciech
409. szer. Stawiński Stefan
410. szer. Stepień Jan
411. sierż. Sterhard Edward
412. szer. Sternak Tomasz
413. szer. Stokłosiński Stefan
414. szer. Stormke Władysław
415. szer. Strutz Władysław
416. kpr. Strzelbicki Kazimierz
417. szer. Suchniak Stanisław
418. szer. Suski Jan
419. szer. Swidnik
420. szer. Sykut Władysław
421. szer. Szajka Stanisław
422. szer. Szczuchura Stanisław
423. szer. Szczumski Józef
424. szer. Szerlakowski Władysław
425. szer. Szmel Józef
426. szer. Sznajder Zygmunt
427. szer. Szopiński Eugeniusz
428. szer. Szpet Józef
429. kpr. Szuller Antoni
430. szer. Szuwel Józef
431. szer. Szymanek Józef
432. sierż. Szymański Henryk
433. szer. Taczanowski Andrzej
434. szer. Talapka Tadeusz
435. szer. Tarabasz Karol
436. szer. Tarkiewicz Stanisław
437. szer. Tarkowski Kazimierz
438. szer. Tarnowski Stanisław

- | | |
|-----------------------------------|---------------------------------|
| 439. szer. Tauber Abraham | 476. szer. Winiarski Stanisław |
| 440. szer. Teichmann Karol | 477. szer. Winnikół Mikołaj |
| 441. szer. Tkaczyk Władysław | 478. szer. Wiśniewski Antoni |
| 442. szer. Todt Józef | 479. szer. Wiśniewski Roch |
| 443. szer. Traczkowski Paweł | 480. plut. Wiśniewski Rudolf |
| 444. szer. Treger Kazimierz | 481. szer. Witek Kazimierz |
| 445. szer. Trnka Jan | 482. szer. Włoszczyk Władysław |
| 446. szer. Trymiszewski Andrzej | 483. szer. Wójcik Franciszek |
| 447. szer. Trzaskulski Kazimierz | 484. szer. Wójcik Józef |
| 448. szer. Trzós Kolas Stanisław | 485. szer. Wojtaś Bartłomiej |
| 449. szer. Trzpiot Piotr | 486. szer. Wojtecki Marjan |
| 450. szer. Trzyna Kazimierz | 487. szer. Woźniak Józef |
| 451. szer. Tuka Stanisław | 488. szer. Wujek Marjan |
| 452. szer. Turek Stanisław | 489. szer. Wygasiewicz Marcin |
| 453. szer. Tutaj Władysław | 490. kpr. Wyga Franciszek |
| 454. szer. Twardowski Zygmunt | 491. sierż. Zabusz Józef |
| 455. szer. Tylek Józef | 492. szer. Zagórski Adam |
| 456. szer. Urban Gabryel | 493. st. sierż. Zajac Jan |
| 457. szer. Urbanik Józef | 494. szer. Zajac Ludwik |
| 458. szer. Urbański Marjan | 495. szer. Zaleszny Michał |
| 459. szer. Wahl Aleksander | 496. szer. Zander Ludwik |
| 460. sierż. Wajss Antoni | 497. kpr. Zanowiak Rudolf |
| 461. szer. Walczyk Feliks | 498. szer. Zaremba Antoni |
| 462. szer. Waldowski Stefan | 499. sierż. san. Zawadzka Anna |
| 463. szer. Walkiewicz Michał | 500. sierż. Zbiegniewicz Julian |
| 464. szer. Wanał Stanisław | 501. szer. Zbożny Andrzej |
| 465. szer. Warchałowski Kazimierz | 502. sierż. Zdunek Maksymilian |
| 466. szer. Wasilewski Stanisław | 503. szer. Zgierski Jan |
| 467. szer. Wasilewski Stefan | 504. szer. Zieborak Piotr |
| 468. szer. Waśniewski Henryk | 505. kpr. Zieliński Jan |
| 469. szer. Waśniewski Kazimierz | 506. szer. Zieliński Józef |
| 470. szer. Wawrzykiewicz Stefan | 507. szer. Zwoliński Józef |
| 471. sierż. Weiss Antoni | 508. szer. Żmuda Maksymilian |
| 472. szer. Wichurski Aleksander | 509. szer. Żoltak Antoni |
| 473. szer. Więch Władysław | 510. szer. Żuk Józef |
| 474. szer. Więckowski Stanisław | 511. szer. Żukowiec Stanisław |
| 475. szer. Wiek Aleksander | 512. szer. Żychowicz Tomasz |

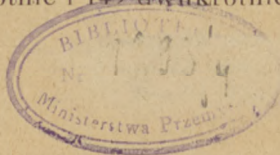
LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

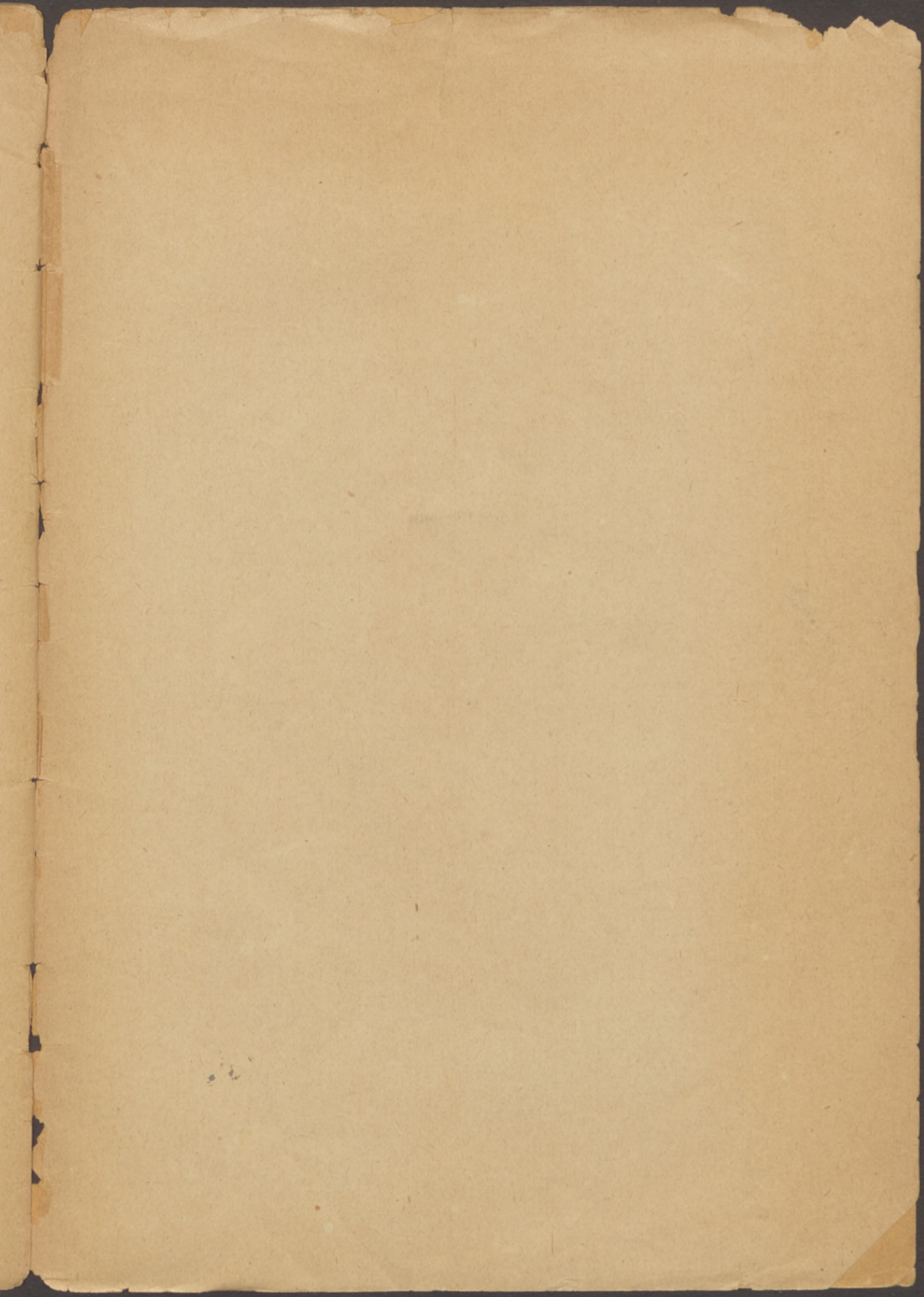
- | | |
|--------------------------------|-------------------------------|
| 1. por. Andrusiewicz Kazimierz | 9. sierż. Bijowski Antoni |
| 2. st. sierż. Babiuch Stefan | 10. por. Bobotek Jerzy |
| 3. ppor. Bartoszek Tadeusz | 11. plk. dr. Bobrowski Emil |
| 4. kpt. Barycz Józef | 12. kpt. Bochniewicz Jan |
| 5. plut. Batko Stanisław | 13. kpt. Borkowski Bolesław |
| 6. ś. p. chor. Bereski Roman | 14. pchor. Bytomski Bolesław |
| 7. kpt. Berling Zygmunt | 15. plut. Chodalski Eugeniusz |
| 8. szer. Bielko Szczepan | 16. kpr. Chudoba Jan |

17. kpt. Cieślak Stefan
18. rtm. Czabański Antoni
19. por. Czub Roman
20. sierż. Czulak Wincenty
21. por. Danek Jan
22. kpt. Dec Władysław
23. st. sierż. Dworniczek Franciszek
24. ś. p. kpt. Firlicz Szemli Stanisław
25. chor. Furch Karol
26. kpr. Galja Wawrzyniec
27. ś. p. plut. Godusz Aleksander
28. sierż. Grabowiecki Franciszek
29. ś. p. sanit. Gródzińska Teresa
30. ppłk. Grzędziński Bolesław
January
31. ppłk. Grzybowski Witold
32. kpr. Gubernat Józef
33. szer. Gugla Tomasz
34. kpt. dr. Gutek Zygmunt
35. kpt. Haluta Józef
36. wachm. Heidenreich Józef
37. ś. p. plut. Hendzłowski Bronisław
38. mjr. Hoszowski Józef
39. ppor. Hoszowski Władysław
40. por. Jackowski Soplica Henryk
41. ś. p. chor. Jamróg Stefan
42. kpt. Jancarz Henryk
43. mjr. Janicki Rola Kazimierz
44. ś. p. por. Jaroś Stanisław
45. sierż. Jarosz Zygmunt
46. por. Jarzębiński Kazimierz
47. mjr. Jazdzyński Stefan
48. kpt. Jędrzychowski Feliks
49. kpt. Jędrzychowski Stefan
50. chor. Jedynak Jan
51. kpt. Jeżowski Franciszek
52. plut. Kamionka Michał
53. sierż. Karpiel Władysław
54. kpt. Kasza Władysław
55. ś. p. chor. Kempf Gewont Józef
56. st. szer. Kielbasa Stanisław
57. ś. p. mjr. Kiesler Jan
58. mjr. Klakurka Kazimierz
59. kpt. Klein Franciszek
60. kpt. Klementowski Stanisław
61. sierż. Klimas Antoni
62. kpt. Klimek Stanisław
63. ś. p. por. Klisiewicz Józef
64. ś. p. plut. Kohlhoffer Jakób
65. ś. p. ppor. Kołaczkowski Leon
66. płk. lek. dr. Kollataj Jan
67. ś. p. ppor. Kondycki Tęcza
Władysław
68. ś. p. kpr. Kopeczny Jerzy
69. plut. Korczyński Stanisław
70. mjr. Korkozowicz Radek
Mieczysław
71. plut. Korman Jakób
72. chor. Kosiba Kazimierz
73. st. sierż. Kowalski Jakób
74. ś. p. sierż. Kozub Franciszek
75. kpt. Kraus Jan
76. por. Krieger Kazimierz
77. kpr. Krupa Ignacy
78. kpr. Krupa Władysław
79. ppor. Krzesiński Antoni
80. kpt. Krzysik Stanisław
81. plut. Krzyszkowski Kazimierz
82. kpr. Krzysztoń Stanisław
83. ś. p. por. Książkiewicz Józef
84. kpr. Kucharski Antoni
85. mjr. lek. dr. Kucharski Teofil
86. ś. p. sierż. Kumala Stefan
87. kpr. Kura Karol
88. ppłk. Kustroń Józef
89. kpt. Kuta Orłowicz Kazimierz
90. st. szer. Kuźnicki Edward
91. chor. Laliczyński Bronisław
92. kpt. Lewicki Adam
93. mjr. Lewicki Józef
94. ś. p. sierż. Łabusz Józef
95. sierż. Łatas Franciszek
96. por. Łopuszański Leopold
97. st. sierż. Macherski Marjan
98. ś. p. chor. Majkuciński Eugenjusz
99. kpt. Maliński Gustaw
100. sierż. Marchwicki Leon
101. kpt. Marcickiewicz Józef
102. kpt. Markowski Michał
103. por. Mastek Stanisław
104. ś. p. ppor. Michalewski Stanisław
105. ś. p. kpt. Mielnicki Franciszek
106. ppor. Miljan Stanisław
107. ś. p. ppor. Miś Mieczysław
108. szer. Mleczko Jan
109. b. p. st. szer. Munczyk Mojżesz
110. ś. p. kpt. Nowakowski Zdzisław
111. ppor. Okulicki Leopold

- | | |
|--|-------------------------------------|
| 112. szer. Ostrowski Marcin | 150. kpt. Szeląg Józef |
| 113. ś. p. pchor. Otto Roman | 151. ppłk. Szerauc Edward |
| 114. por. Pasiewicz Adam | 152. sierż. Szpak Franciszek |
| 115. pchor. Patla Antoni | 153. kpt. lek. dr. Szumski Jan |
| 116. ppłk. Pieracki Bronisław | 154. ś. p. chor. Szumski Stanisław |
| 117. chor. Piotrowski Ludwik | 155. por. Szwarebart Waldemar |
| 118. kpt. Płonka Józef | 156. kpt. Szydłowski Kazimierz |
| 119. mjr. Polakiewicz Karol | 157. por. Szyfer Leopold |
| 120. kpr. Popek Józef | 158. ś. p. sierż. Szymański Henryk |
| 121. mjr. Prosołowicz Marjan | 159. szer. Szymański Stanisław |
| 122. ppor. Pszonczak Tadeusz | 160. szer. Tański Bronisław |
| 123. kpt. Relidziński Józef | 161. sierż. Tokarski Michał |
| 124. kpt. Ring Kazimierz | 162. por. Tomek Tadeusz |
| 125. ś. p. chor. Roliński Janusz | 163. kpt. Trella Stanisław |
| 126. kpt. Rosołowski Witold | 164. ś. p. por. Udołowicz Rudolf |
| 127. ś. p. ppor. Rosołowski Zdzisław | 165. ppor. Waligóra Bolesław |
| 128. por. Rutkowski Mieczysław | 166. chor. dr. Wasserberger Józef |
| 129. ś. p. plut. Sak Jan | 167. mjr. Wassung Tadeusz |
| 130. kpt. Scheuring Stanisław | 168. ppłk. S. G. Więckowski Erwin |
| 131. kpt. Seemann Jan | 169. ś. p. ppor. Więckowski Tadeusz |
| 132. mjr. Sikorski Adam | 170. plut. Wiewiórkowski Tadeusz |
| 133. sierż. Sitowicz Stanisław | 171. plut. Wojtarowicz Aleksander |
| 134. ś. p. kpr. Skraba Andrzej | 172. pchor. Wójtowicz Alojzy |
| 135. kpt. Smidowicz Edmund | 173. por. Wroński Michał |
| 136. ppor. Smitkowski Florjan | 174. kpt. Wyderka Kazimierz |
| 137. mjr. S. G. Smolarski Władysław | 175. ppor. Wyporek Antoni |
| 138. ppłk. Smorawiński Mieczysław | 176. ś. p. plut. Zając Władysław |
| 139. ś. p. sierż. Sołtysik Jan | 177. ś. p. kpt. Zanowiak Rudolf |
| 140. ś. p. chor. Sołtysik Stanisław | 178. kpr. Zastawniak Jan |
| 141. sierż. Środowski Antoni | 179. mjr. Zawada Filip |
| 142. ś. p. plut. Stalmach Marcin | 180. mjr. Zbrowski Wacław |
| 143. kpt. Stawarz Stanisław | 181. kpr. plek. Zdziarska Marja |
| 144. por. lek. dr. Sternberg Michnowski Leon | 182. st. sierż. Zieliński Roman |
| 145. sierż. Struzik Tadeusz | 183. st. szer. Zieliński Wacław |
| 146. por. Suchodolski Józef | 184. sierż. Ziolkowski Edward |
| 147. sierż. Surowiec Antoni | 185. ś. p. kpr. Zydrón Józef |
| 148. por. Szczepaniec Stanisław | 186. plut. Żaba Tomasz |
| 149. kpt. Szczerski Gustaw | 187. kpr. Żołnierz Stanisław |

„Krzyżem walecznych“ zostało odznaczonych: oficerów 202, w tem 36 czterokrotnie, 36 trzykrotnie i 57 dwukrotnie, szeregowych 727, w tem 37 czterokrotnie, 76 trzykrotnie i 145 dwukrotnie.

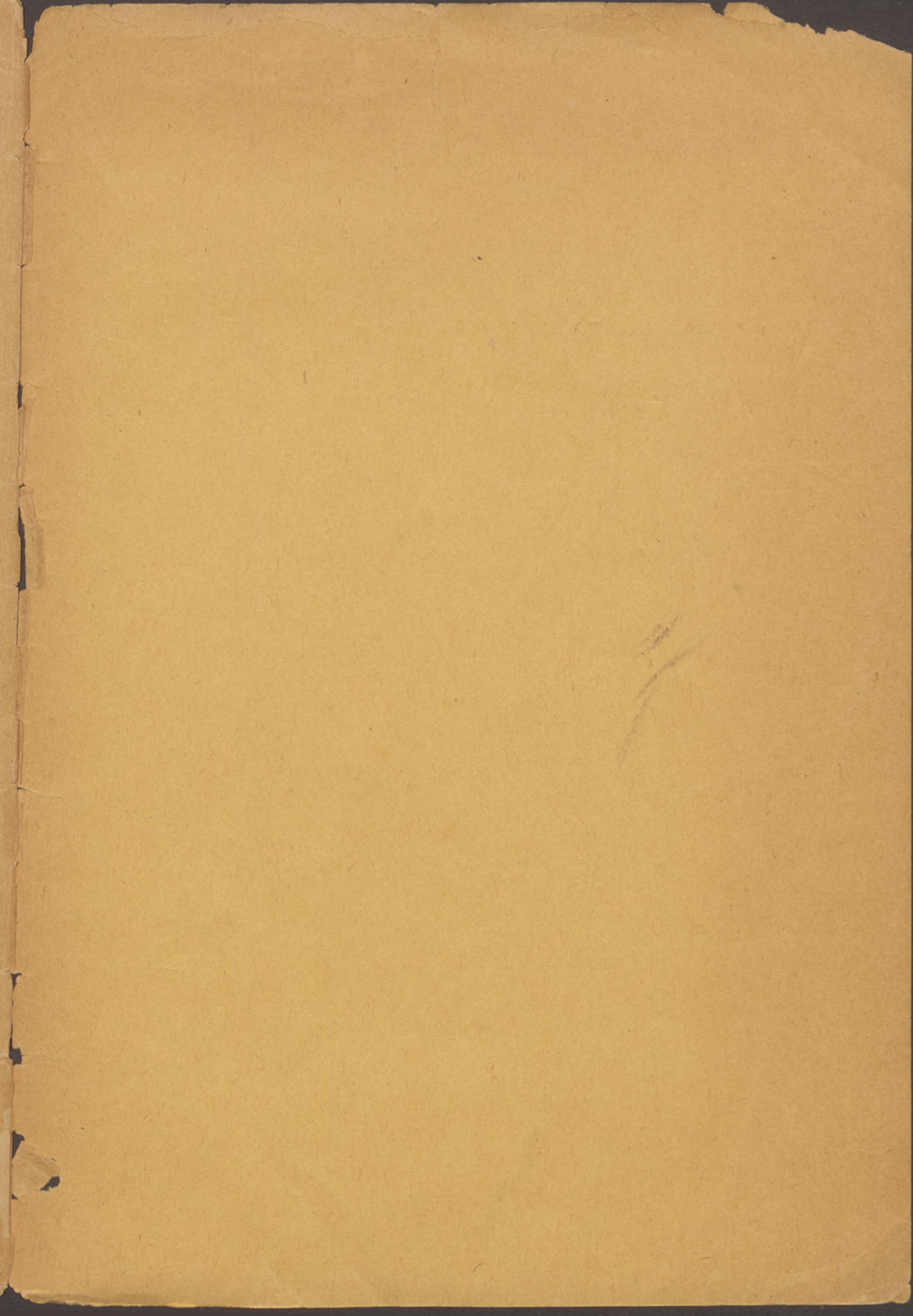




Biblioteka Główna UMK



300044255679



128101

Biblioteka Główna UMK



300044255679

128101

Biblioteka Główna UMK



300044255679

